Nr. 197. Kraków, dnia 29 Sierpnia—Niedziela. Rok 1886.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (w tekście) po 20 ct. za wiersz drobnym pismem (od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zlr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi za wrzesień:

W miejscu . . . **1** złr. **80** c.
w państwie austryackiem . . . . **2** złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** c.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po **50** cent.

Książę Aleksander Bułgarski we Lwowie.

Lwów, 27 sierpnia.

(=) Już wczoraj rozeszła się we Lwowie wiadomość, że książę bułgarski Aleksander I ma przybyć do Lwowa pociągiem pospiesznym. Wskutek tych wieści pospieszyły tłumy publiczności na dworzec główny, a wiele osób na Podzamcze, skąd, kupiwszy bilety, chciały jechać w towarzystwie bohatera dnia. Policya nie czyniła żadnych przeszkód a kilkaset osób, za opłatą wstępu oczekiwało z niecierpliwością pociągu. Przyjazd księcia tem bardziej wydawał się prawdopodobnym, że na pewne oczekiwali go: marszałek dworu br. Riedesel i kapelan nadworny p. Koch, którzy przybyli z Rumunii pociągiem kolei Czerniowieckiej. Pociąg pospieszny przybył — lecz bez księcia. Br. Riedesel otrzymał telegram z Benderu, że odjazd księcia natrafił na przeszkody i że dopiero 26 rano wyjechał. Przybycie więc Aleksandra dzisiejszym kuryerem nie ulegało już wątpliwości. Zawiedziona publiczność udała się spokojnie do domu.

Dziś rano miałem sposobność rozmawiać z pp. br. Riedesel i Kochem — ale nie wiele, a raczej nic się od nich dowiedzieć nie mogłem, oświadczyli bowiem, że nie mogą dać żadnych wyjaśnień co do ostatnich wypadków, a o najbliższej przyszłości sami nic nie wiedzą, gdyż każda chwila może przynieść coś nowego. Prócz wielu depesz, które oczekują na księcia, nadeszła również z Francensbadu, gdzie, jak wiadomo, bawią Giers i Bismark.

Pociąg kuryerski przybywa do Lwowa o godz. 2 m. 15 po południu. Już o godz. 1 dworzec kolei Karola Ludwika zapełniony był publicznością, która daremnie dopytywała się o bilety na peron. Wszystkie wchody na peron były zamknięte, a po kurytarzach snuli się agenci policyjni i kilku komisarzy policyi w uniformach. Jak zwykle, tak i tym razem, jakąś dziwną dwulicowość okazała władza policyjna. Niby wolno było każdemu wejść na peron za biletem, sprzedaż jednak ograniczono, chociaż można było jeszcze 10 razy więcej sprzedać, i porządkowi publicznemu nie byłoby nic groziło. Na peronie oczekiwał dyrektor radca p. Śladkowski w gali, urzędnicy i służba w mundurach, dyrektor policyi p. radca K r z a c z k o w s k i, również we fraku i kilkaset osób inteligentnej publiczności.

Od torów kolejowych do sali I klasy utworzyła szpaler służba kolejowa. Nareszcie przybył pociąg. Drzwi wagonu salonowego otworzyły się i okazała się piękna postać bohatera z pod Sliwnicy. Do wagonu wskoczył br. Riedesel, którego książę serdecznie ucałował wśród entuzyastycznych okrzyków zgromadzonej publiczności. Po przedstawieniu się dyrektora kolei p. Sladkowskiego i dyrektora policyi p. Krzaczkowskiego udał się książę z bratem swoim Franciszkiem Józefem i dworzaninami wspomnianymi, wśród entuzyastycznych okrzyków do fiakra, który go zawiózł do przygotowanych salonów w hotelu francuskim. Książę widocznie wzruszony dziękował na wszystkie strony. Za powozem księcia podążyło przeszło 100 dorożek, co sprawiało wrażenie niezwykłe. Przed hotelem francuskim (plac Maryacki) tłumy publiczności już czekały, aby ujrzeć ofiarę intrygi moskiewskiej. W chwili przybycia księcia do hotelu, rozległ się na placu Maryackim entuzyastyczny okrzyk z tysiąca piersi: „Niech żyje Aleksander!“ i okrzyki te nie ustawały, aż książę z balkonu podziękował za ten objaw sympatyi. Nagły deszcz ulewny zmusił zebranych do rozejścia się.

O godz. 4 po poł. odwiedził zdetronizowanego księcia główno-komenderujący książę Wirtemberski.

W godzinach poobiednich otrzymali redaktorowie kilku pism zaproszenie od dyrektora policyi p. K r z a c z k o w s k i e g o, ażeby się u niego zjawili, — tam dowiedzieli się, że są pomówieni o należenie do komitetu, który ma urządzić demonstracyę — oczywiście donos ten był czystą bajką. Zarazem oświadczył p. dyrektor, że zabrania „Harmonii“ urządzić serenadę pod zagrożeniem rozwiązania stowarzyszenia. Jeden z redaktorów wyjawił swoje zdziwienie, że podczas kiedy komenderujący składa wizytę księciu, a p. dyrektor policyi wita gościa urzędowo, jedynie narodowi nie wolno objawić swojej sympatyi.

Tymczasem koło godziny 5 popołudniu wypogodziło się, a plac Maryacki zapełnił się tysiącznym tłumem, około 8 zajaśniały wszystkie okna placu Maryackiego i ulic przybocznych światłami w oknach, a improwizowana iluminacya musiała nie małe wrażenie uczynić na nieszczęśliwym księciu, gdyż do wznoszącej okrzyki na jego cześć publiczności wyszedł na balkon i w serdecznych słowach dziękował za ten objaw sympatyi. Mówił po bułgarsku. Eutuzyazm zebranej publiczności wzrósł jeszcze bardziej, gdy z różnych ulic nadciągnął k o r o w ó d z p o c h o d n i a m i, k t ó r e g o j e d n a k r o z s t a w i o n a s t r a ż p o l i c y j n a z k o m i s a r z a m i p o l i c y i n i e d o p u ś c i ł a p r z e d h o t e l f r a n c u s k i. Część tylko zdołała się przedrzeć przez tłumy — co spowodowało księcia ponownie do zjawienia się na balkonie i ponowienia swojej wielkiej wdzięczności za tak niezwykły objaw sympatyi. Wśród okrzyków na cześć Aleksandra I tłumy około 9 poczęły opuszczać plac Maryacki. Jutro ma wyjechać książe do Wrocławia kuryerem.

Wyższa szkoła rolnicza w Dublanach.

V.

(Ciąg dalszy).

Teraz przejdziemy do reform i projektów innego rodzaju, do projektów dotyczących samychże studyów. Najmniej mam do zauważenia tutaj o naukach zasadniczych. Z małemi wyjątkami nauczanie jest tu tak zorganizowane, że byle tylko mieć zawsze dobre siły nauczycielskie nic nie pozostawi do życzeni. Wspomniany wyjątek stanowi przedewszystkiem zoologia i anatomia z fizyologią zwierzęcą.

8) Odnośne materye podzielone są na następujące wykłady: 1. Zoologia ogólna; 2. Systematyczny przegląd świata zwierzęcego; 3. Historya naturalna zwierząt domowych; 4. Anatomia porównawcza; 5. Anatomia opisowa i fizyologia zwierząt domowych; 6 Fizyologia szczegółowa czynności odżywczych i nauka żywienia zwierząt domowych. — Niepotrzeba robić nad tem uwag, przesada bije w oczy! Uczą tego w ciągu dwóch lat, a ogólna liczba godzin wynosi o ś m n a ś c i e, przeliczając na semester i tydzień. Nie policzono tu czasu przeznaczonego na ćwiczenia zootomiczne i zoologiczne, a czas ten wynosi znowu godzin 4, licząc w ten sposób. Z tych ośmnastu godzin, gdybyśmy pozostawili dziesięć, byłoby aż nadto wystarczającem. Wszystkie zoologiczne nauki, jakkolwiek się one nazywają, nauki które nader uboczne mają dla rolnika znaczenie, i to znaczenie czysto ogólne, teoretyczne — możnaby, zebrane w jeden wykład wybornie przedstawić w encyklopedycznym zarysie w dwóch godzinach tygodniowo, w ciągu jednego semestru; wszystko zaś, co się odnosi do anatomii i fizyologii równie wybornie zmieściłoby się w siedmiu godzinach, rozkładając je po cztery i trzy tygodniowo na semestr między dwa semestry i dwa wykłady: anatomii i fizyologii ogólnej, traktowanej porównawczo, i fizyologii czynności odżywczych. Pozostałą jedną godzinę za to poświęciłby należało dość zaniedbanej dziś w szkole nauce o szkodnikach. Szczegółowa nauka żywienia ma swoje miejsce w wykładach hodowli, a tylko ogólnikowo traktowaną być winna przy fizyologii czynności odżywczych. — Z takiej reformy znaczne wyniknęłyby korzyści. Uczniom nie robiłoby się bigosu w głowie posiekanemi wykładami, z których jeden drugiemu następuje na pięty, ulżyłoby się wcale zbytecznego teoretycznego balastu, skupiłoby się odnośne przedmioty na trzy pierwsze semestry, przez co nietylko żeby się wyswobodziło ucznia, który w czwartem półroczu już tylko fachowemi naukami zajmowaćby się winien, od zaległości z nauk podstawowych, ale nadto zrobiłoby się naukę fachową korzystniejszą, bo już na gotowych podstawach opartą. O to, coby zrobić z pozostałemi po zredukowaniu tych nauk godzinami, nikogo pewnie głowa nie zaboli. Pomijając to, że uczniowie są dziś rzeczywiście przeciążeni, zwłaszcza na dwóch pierwszych latach, owe godziny wybornie przydałyby się innym przedmiotom, które na zbytek nie chorują, przedewszystkiem przedmiotom fachowym, a z zasadniczych geologii i petrografii, którym nie zawadziłoby przydać jedną godzinę. Coś przydałoby się i działowi technologicznemu, a najwięcej niektórym praktycznym ćwiczeniom, o których niżej pomówię. Dzisiejsze urządzenie nauki zoologii jest w każdym razie niemożliwem, jest wprost śmiesznem; już tylko słysząc wyliczanie szeregu poświęconych jej wykładów, doznajemy wrażenia blagi i bombastu. Jeżeli zaś kto zarzuci, że mimo takiego wyczerpania przedmiotu nauka hodowli cierpi chronicznie na to, że napotyka brak podstaw u uczniów, to odpowiem, że częścią właśnie takie urządzenie nauki to powoduje, urządzenie, które nosi już w sobie jakieś pierwiastki rozwałkowania i rozmazania przedmiotu, braku zwięzłości, gadulstwa, nieporządku i przeładowania, częścią zaś przyczyny tkwią gdzieindziej. Jest tu dyssonans, który nietylko ja słyszę, ale o którym nie wątpił ż a d e n z u c z n i ó w z którym tylko o tem mówiłem. A uczniowie jakże często sądzą trafnie!... Profesorowie są dyskretni; w prof. G. o tyle mam sprzymierzeńca, że i on radzi ograniczyć „nieco“ wykład zoologii, a rozszerzyć wykład geologi i technologii rolniczej. To „nieco“ jest mi stanowczo za mało, a geologii z petrografią więcej nad jedną godzinę dodatku bym nie przyznał. Słyszałem zresztą że jakieś zmiany w planie nauk dotyczące zoologii przeprowadzić zamyślano, podobno jednak dotąd bez skutku, a zawsze za mało radykalne. Tutaj zauważę jeszcze, że przy ćwiczeniach zootomicznych więcejby należało kłaść nacisku na demonstracye makroskopijne a mniej na mikroskopijne, niż to dzieje się dzisiaj.

9) Należałoby się zastanowić, czy nie jest za obszernym dzisiejszy wykład b u d o w n i c t w a wiejskiego, na który przeznaczono po dwie godziny tygodniowo przez dwa semestry, i również po dwie godziny ćwiczeń, które zresztą w braku muzeum budowlanego redukują się także prawie do wykładów. Wychodzę tu z tego stanowiska, że niepodobieństwem jest, aby uczeń budownictwa w szkole rolniczej się nauczył, że chodzi tu więc tylko o zasady, między któremi nacisk by trzeba położyć na materyałoznawstwo, dla której to nauki koniecznemi są jednakowoż zbiory i okazy. Wymiary i cyfry i tak w głowie nie zostaną uczniowi, lepiejby mu je dać napisane. — Projektowałbym więc, aby, co konieczne, postarać się o m u z e u m b u d o w l a n e, aby dalej wykład budownictwa, wraz z ćwiczeniami, z sześciu ograniczyć do godzin czterech, wreszcie, aby Wydział krajowy postarał się o wydanie praktycznego, zwięzłego dziełka o budownictwie wiejskiem, do czego, jak sądzę, zużytkowaćby można wybornie fachową wiedzę i doświadczenie prof. Rylskiego. (Dziełko Obrębowicza, które wyszło niedawno, nie zadawalnia).

10) Prof. Godlewski („Szkoły niemieckie“) proponuje: „znieść dowolność w składaniu egzaminów i uczynić egzamina dla wszystkich uczniów obowiązkowemi, a to w ten sposób, że uczniowie którzyby przynajmniej dwóch egzaminów w ciągu roku każdego nie złożyli, nie przepuszczaliby się na kurs wyższy“. Wychodzi on tu z tej samej zasady, która jest charakterystyczną cechą organizacyi szkoły, ograniczającej wolność uczenia się. Istotnie chcąc osiągnąć to, żeby uczniowie tylko z gotowemi podstawami przystępowali do nauk fachowych, innowacyę tę trzebaby wprowadzić. Wyjątek uczyniony być musi dla uczniów nadzwyczajnych. W tem mogłaby się jednakowoż jeszcze jedna dobra strona znaleść, której prof. Godlewski nie uwydatnia. Dziś mianowicie, wobec dowolności egzaminowej, dzieje się, że uczniowie opóźniają się ze składaniem egzaminów, czemu przepis §. 3 przepisów o egzaminach, orzekający, że każdy egzamin odbywać się ma z końcem tego półrocza, w którem przedmiot odnośny został ukończony — nie zaradzi. Dziś bowiem przepis ten może mieć jedynie ten sens, że przed ukończeniem przedmiotu egzaminu z niego składać nie można, nie zaś ten, że go nie można składać i w późniejszym terminie. Skutek zaś takiego opóźniania się z egzaminami jest ten, że uczeń z nauk fachowych niedostatecznie korzysta. W najlepszym razie przychodzi on na wykłady, notuje je, w domu jednak, zajęty przygotowaniem do egzaminu z innego przedmiotu, do tych notat nawet nie zajrzy, lekturą ich nie uzupełnia, nie przetrawia. Chodzenie więc na wykłady ma charakter przelotnego zapisywania, w którem umysł ucznia nie ma udziału. Tem gorzej, jeżeli uczeń postanowi sobie w przepisanych trzech latach ukończyć studya. Wtedy faktycznie wszystkie przedmioty fachowe zepchnie na jeden rok, rok trzeci, w którym znowu s ł u c h a organizacyi a c z y t a o rolnictwie i hodowli. Otóż egzamin z terminem przymusowym zaradziłby temu, jeśliby nadto odpowiednio uregulować plan nauk, ewentualnie rozdzielić przedmiot między dwa egzamina, jeśliby się go nie dało skupić na trzy pierwsze semestry. Tak n. p. systematyczną część botaniki możnaby uczynić w potrzebie przedmiotem egzaminu osobnego, wykładając ją w smestrze czwartym.

O zobowiązaniu ucznia do robienia zadań dla konwersatoryów już mówiłem, a toby mogło być też jednym ze środków ubezpieczających postępowanie ucznia równolegle z wykładem przedmiotu odnośnego.

Przejdźmy do nauk zawodowych. — Nauki te mają dwóch wybornych profesorów; pod względem wykładów samych nic tu nie pozostaje do życzenia. Ale to nie dosyć. Mówiłem już wyżej o tem, że są tu braki bardzo dotkliwe: folwark nie jest dostatecznie wyzyskanym dla celów nauki fachowej, pole doświadczalne toż samo, ekskursye są niedostateczne, brakuje laboratoryum rolniczego. Pierwsze trzy punkty zbiorę w jedno, bo podobne są tu niedostatków przyczyny i podobne na nie lekarstwa. O laboratoryum pomówię osobno. (C. d. n.)

Ziemie polskie.

(Rezultat wyborów w bydgoskiem. — Kwalifikacye nauczycielskie.)

Obecnie dopiero znanym jest ostateczny wynik głosowania przy wyborze posła do parlamentu niemieckiego w bydgoskiem. Na ogólną liczbę 19100 osób uprawnionych do głosowania, głosowało tylko 11666 wyborców. Konserwatysta Niemiec, radca trybunału administracyjnego Hahn, otrzymał 4822 głosy; Polak dr. Roman Komierowski z Nieżuchowa 3912 głosów, Niemiec kandydat liberalny Schroeder 2895, reszta głosów rozstrzelona. — *Dziennik Poznański* porównywa wynik ukończonego głosowania z głosowaniem w roku 1884 i znajduje, iż rezultat w roku bieżącym dla Polaków nieco korzystniej się przedstawia. O dokonanych wyborach same dzienniki niemieckie piszą, iż „uczyniono jak największe wytężenia, aby wszystkie osoby zależne w jakikolwiek sposób, przyprowadzić do urny wyborczej. Z biura landrata przesyłano wszystkim wyborcom listownie kartki wyborcze. Nauczyciele rozdawali w szkołach dzieciom kartki wyborcze, polecając oddać je rodzicom. Landrat Oertzen sam osobiście kierował agitacyą wyborczą i przewodniczył na zgromadzeniach. Wobec tego swobodny wybór mógłby całkiem inaczej wypaść. — Ściślejszy wybór pomiędzy Hahnem a Komierowskim odbędzie się 10 września.

Pruska regencya w Bydgoszczy, jak donoszą dzienniki wielkopolskie, ogłosiła w tych dniach konkurs na obsadzenie posady rektora katolickiej szkoły w Gnieźnie i po raz pierwszy publicznie od ubiegających zażądała dowodów, iż należą do narodowości niemieckiej, stawiając ten warunek w rzędzie kwalifikacyi.

Z zimowego sezonu.

NOWELLA.

6 (Ciąg dalszy.)

Bynajmniej! Owszem myślała o tej ślizgawce bezustannie od powrotu z rautu u p. Róży, myślała nawet dziś jeszcze w kościele i może dla tego właśnie Pan Bóg zesłał na nią tak ciężką karę w postaci ciotki Teofili, która umyślnie przyjechała aż z Czerniowiec, aby odwiedzić pp. Tarskich. Cesia znała ją dotąd bardzo mało i nie czuła do niej szczególnej sympatyi, to też doprawdy o mało się nie rozpłakała, że przyjazd ciotki przeszkodził jej ślicznym projektom.

Pani Tarska także uśmiechała się dosyć kwaśno, przyszło jej bowiem na myśl, że na ślizgawce Cesia byłaby się spotkała z Witoldem. Cóż robić! nie wypadało porzucić bratowej, a nie miała pod ręką nikogo, czyjej opiece mogłaby córkę powierzyć. Nie ma jednak tak złego położenia, z któregoby wyjść nie można, toż i tutaj także znalazła się rada:

Zaledwie Cesia schowała do szuflady przygotowany poprzednio kołpaczek, gdy do pokoju weszła, a raczej wbiegła piękna i strojna pani Róża. Jechała ona właśnie na ślizgawkę i po drodze wstąpiła, aby oddać batystową chusteczkę, którą pani Tarska zapomniała u niej na raucie. Trzeba wiedzieć, że pani Klotylda miała zwyczaj lokowania w ten sposób swoich remanentów po wszystkich znajomych domach.

Gdy p. Róża dowiedziała się z kilku słów Cesi o zmianie projektów, zawołała żywo:

— A to chwała Bogu! będę miała towarzyszkę! bo zabieram cię z sobą, nie pytając nawet nikogo o pozwolenie. — Droga pani, — dodała, zwracając się do pani Tarskiej, — niech mi pani powierzy Cesię na dzisiejsze popołudnie, będziemy razem probować sił swoich: ona na lodzie, a ja na estradzie.

Pani Tarska wahała się, czy przyjąć tę propozycyę; na nieszczęście nie było „Jasieczka“ w domu, nie miała się więc kogo poradzić.

— Nie ufa mi pani? — ciągnęła dalej pani Róża, — ależ zaręczam, że będę strzedz Cesi jak oka w głowie, a mogę się już opiekować młodemi panienkami, taka się teraz zrobiłam poważna! Doprawdy, najlepszym tego dowodem, że już panowie do mnie ani gadać nie chcą, starość nie radość! — i pani Róża, próbując nadaremnie nastroić żałosną minkę, śmiała się sama ze słów swoich, a tymczasem Cesia tak błagalnie spoglądała na matkę, że ta, nie mogąc się jej oprzeć, dała w końcu zezwolenie.

* * *

W kwadrans potem Cesia wysiadała na Szumanówce z eleganckich saneczek pani Róży. — „Czy też Juliusz tam już czeka?“ pytała się w duchu.

Nie czekał jednak, — daremnie oglądała się za nim na wszystkie strony, nigdzie nie było go widać. Czyżby mu co przeszkodziło?... Natomiast Witold zbliżył się do niej, gdy tylko usiadła na jednej z ławeczek, ustawionych wkoło ślizgawki.

— Czy mogę pani służyć?— zapytał, widząc, że miała już łyżwy na nogach.

Cesia zawahała się; pierwsze tury po stawie były komu innemu przeznaczone.

— Juliusza nie ma jeszcze zapewne, — rzekł, zgadując jej myśl. — Niech mi pani nie odmawia!

W głosie jego brzmiała taka usilna prośba, że Cesia prawie pomimo woli rękę mu podała. Puścili się razem po zamarzłej powierzchni. Parę minut ślizgali się w milczeniu, lecz o kilkanaście kroków zaledwie od ławeczki spotkali Juliusza, towarzyszącego jakiejś elegancko ubranej, ale nieładnej brunetce.

— Przypominam pani obietnicę! — zawołał, mijając Cesię z wdzięcznym ukłonem.

— Widzi pani! i on nie czekał, — wyrwało się Witoldowi.

Panienka gniewnie ściągnęła ciemne brewki.

— Widzę, — odparła wyniośle,— nie potrzebuje pan zwracać na to mojej uwagi.

Na widok zniecierpliwienia Cesi, Witold uśmiechnął się z goryczą; oczy zajaśniały mu nagle tym blaskiem, jakim świecić zwykły w chwili powzięcia jakiegoś ważnego postanowienia.

— Panno Cecylio, — zaczął głosem dość pewnym, choć każdy muskuł w twarzy drgał mu od tajonego wzruszenia, — wiem, że się pani na mnie pogniewa, wiem, że ta rozmowa nie zbliży mnie do celu, który stał się jedynem pragnieniem mego życia, a jednak odważę się powiedzieć pani to, czego dotychczas nikt jej nie powiedział i jak widzę, nikt jej powiedzieć nie chce: Niech pani w dobrej wierze nie ufa wszystkim słowom i spojrzeniom Juliusza, niech pani nie marnuje uczuć swoich na tę czczą zabawkę, bo on podobnie jak z panią bawił się już z tysiącami kobiet, a pani młodego serduszka szkoda!

Cesia słuchając tych słów rumieniła się i bladła naprzemian; dwie krople gorzkich łez paliły ją pod powiekami. Słyszeć podobne słowa od obcego, od młodego człowieka, — to było dla niej okropne!

— Kto pana upoważnił do czynienia mi podobnych uwag? — zdołała zaledwie wyrzec głosem stłumionym od oburzenia.

— Obowiązek uczciwego człowieka, — odparł poważnie Witold. — Bóg widzi, że nie chciałem pani ubliżyć, ale znam Juliusza jak siebie samego i mam to przekonanie, że jego słodkie uśmiechy, spojrzenia, słowa, na pozór znaczenia pełne, a do których on sam w głębi duszy ani na chwilę uwagi nie przywiązuje, więcej pani szkody i ujmy przynieść mogą niżeli moja przyjacielska rada.... O! nie odwracaj się tak odemnie, panno Cecylio! lepiej daj mi swoje upoważnienie do tego kroku, a wkrótce zmuszę go do zdania mi rachunku z podobnego postępowania!

Głos Witolda drżał wzburzonem uczuciem. Cesia pojęła, iż byłoby daremnem starać się utrzymać na wyżynie chłodu i dumy:

— Na miłość boską, panie Witoldzie! — zawołała żywo, — jakież panu myśli przychodzą do głowy! Pan Juliusz nie uczynił nic takiego, coby mi ubliżyć mogło. Zresztą, — dodała chłodniej, — gdyby zachodziła potrzeba ujęcia się za mną w jakikolwiek sposób, to mam przecież ojca, brata...

— Niech mi pani da swoje upoważnienie, a prawa moje świętsze będą od praw braterskich!— zawołał gorąco Witold. Nie mógł się już powstrzymać dłużej. Sam nie wiedział, kiedy na ustach znalazło się wyznanie tej miłości, którą od tak dawna ukrywał w sercu. Słowa płynęły mu jak potok wezbrany, jedne od drugich tkliwsze . . . gorętsze. . . .

Cesia nie przerywała mu, słuchała, z główką spuszczoną ku ziemi. Chociaż serce jej nie odpowiadało echem słowom Witolda, przecież to pierwszy raz w życiu słyszane wyznanie miłości czarowało ją, słuchała, nie rozumiejąc prawie, tak jak słuchamy dźwięków oddalonej muzyki, nie wiedząc, z k ą d one do nas płyną....

Objechali już prawie cały stawek i zbliżali się do estrady, przed którą stał Juliusz w oczekującej postawie. Na widok jego krew uderzyła do głowy Witoldowi.

— Panno Cecylio! — dodał przyciszonym błagalnym prawie głosem, — nie żądam od pani stanowczej odpowiedzi, będę czekał dopóki mi pani rozkaże, ale niech mi pani da choć cień nadziei.

Cesia ocknęła się nagle z zadumy; po gładkiem jej czole przepłynęła chmurka niepewności, usta otwierały się parę razy, jakby w wahaniu, jakie słowo mają wyrzec.

— Nie, nie mogę, — wyrzekła w końcu; — nie mogę... i nie chcę! — dodała, odwracając głowę, żeby uniknąć wzroku Witolda.

W tej chwili Juliusz pędem strzały zbliżał się ku nim:

— Panno Cecylio! czyż to się godzi! czekam tak długo i tak niecierpliwie!

Był to ten sam głos przyciszony i melodyjny, na dźwięk którego nauczyła się uśmiechać i rumienić i teraz też prawie bezwiednie cofnęła rękę z ramienia Witolda. On usunął się także, na pozór spokojny, powtarzając jakby do siebie:

— A zatem, pani n i e c h c e....

— Przecież doczekałem się mojej kolei! — zawołał wesoło Juliusz, stając obok Cesi.— A miałem być pierwszym? Sprzeniewierzyła się pani swojej obietnicy.... Jeżeli pani pozwoli, służę jej zaraz — dodał, podając jej rękę, — oblecimy stawek na skrzydłach wiatru i wrócimy do pani Róży, która z wielkim niepokojem ogląda się za swoją pupilką.

Cesia posłuszna, oparła rękę na jego ramieniu, ale pobladła jej twarzyczka zwróciła się w stronę Witolda. „Czym go bardzo zmartwiła?“ pytała się w duchu. Rzuciła mu spojrzenie wpół litośne, a wpół ciekawe, ale zadrżała na widok głębokiego bólu, wyrytego na jego twarzy. Podniósł kapelusz, żegnając ją poważnym ukłonem, a w każdym ruchu znać było człowieka, który utracił szczęście swoje. Po raz pierwszy błękitne oczy Witolda przemówiły do Cesi; smutek ich rzucił jej w głąb serca jakieś słowo, na które odpowiedzieć teraz jeszcze nie umiała, a czy nauczy się kiedy? (D. c. n.)

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy o pospolitem ruszeniu.

(Ciąg dalszy).

Do spisu obowiązanych do pospolitego ruszenia od najstarszego aż włącznie do przedostatniego roku, służą przy pierwszem zakładaniu metryk w ogóle listy poboru wojskowego z roku 1866 za podstawę, i dla tego polityczne władze powiatowe, celem spisania tych obowiązanych, zestawią osobno wykazy według list poboru, dla każdej gminy swego powiatu i dla każdego z 23 lat i zwierzchnościom gminnym wcześnie je doręczą. Każdy rocznik tych wykazów obejmować będzie wszystkich do gminy przynależnych, a do pospolitego ruszenia obowiązanych tejże samej klasy wieku — tak np. najstarszy rocznik metryki pospolitego ruszenia za r. 1887 obejmie urodzonych z r. 1845, bez względu, czy oni z listy poboru wojskowego byli wykreśleni, uwolnieni, lub do wojska wcieleni, ostatnich jednak tylko wtedy, jeżeli nie służą już w wojsku, rezerwie, dodatkowej rezerwie, albo obronie krajowej. Wykaz dokonany będzie sposobem alfabetycznym. — Następnie władze administracyjne mają dokonać sprostowania tych wykazów, a szczególniej sprawdzenia co do tych, którzy a) uzyskali przynależność w innej gminie, albo b) emigrowali, albo c) o których w ogóle nic nie wiadomo, albo d) umarli. Tych wszystkich należy, z podaniem powodu w rubryce „uwaga" wykreślić, a z drugiej strony uzupełnić wykaz wpisaniem tych obowiązanych do pospolitego ruszenia, którzy tymczasem przybyli, lub uzyskali przynależność w gminie.

Jeżeli nie ma listy poborowej, jakiego okręgu poborowego albo gminy, tudzież list losowania, należy spisu dokonać tymczasowo według możności i na podstawie innych źródeł. W takich razach jednak starać się trzeba przedewszystkiem o najdokładniejsze spisanie obowiązanych pierwszej klasy, a stopniowo uzupełniać.

Te wykazy, o ile możności sprostowane, oddadzą władze polityczne powiatowe przedewszystkiem zwierzchnościom gminnym, celem dalszych dochodzeń co do przynależnych do gminy a do pospolitego ruszenia obowiązanych. Zwierzchności gminne mają dokładne dochodzenia w gminie poczynić, stwierdzić wykazy przez porównanie z metrykami przynależnych do gminy, wykazy te w gminie do przejrzenia publicznie wyłożyć, a przez ogłoszenia wezwać do zawiadamiania zwierzchności o wszystkich szczegółach, które na dobre zestawienie metryki pospolitego ruszenia wpływ wywrzeć mogą. Następnie zwierzchność gminna zbierze uzyskane w ten sposób daty, albo zanotuje w rubryce „uwaga" — wymieni pominiętych w wykazie, do pospolitego ruszenia obowiązanych, i tak uzupełnione wykazy wraz z uzyskanemi a na wykaz wpływającemi datami, przeszle do rewizyi starostwu, które następnie z krótkiem motywowaniem odnoszących się do tego zarządzeń, zwróci je znowu gminie.

Członkowie korporacyj, mających wojskowy charakter, albo noszących wojskowe odznaki, będą także zapisywani i w ewidencyi utrzymywani przez okręgowego komendanta obrony krajowej, w którego okręgu korporacya taka ma siedzibę. Okręgi batalionów obrony krajowej będą zazwyczaj zarazem okręgami pospolitego ruszenia. Gdyby dla którego okręgu pospolitego ruszenia nie był zamianowany komendant, ma komendant batalionu obrony krajowej być zarazem komendantem pospolitego ruszenia w powiecie. Komendanci albo przewodniczący wymienionych korporacyj, ułożą osobne spisy ich członków i w dwóch egzemplarzach przeszlą, corocznie z końcem stycznia, do komendy pospolitego ruszenia (albo batalionu obrony krajowej), która po dokonaniu potrzebnych ewentualnie sprostowań, natychmiast przeszle je do przełożonej komendy obrony krajowej.

Tak samo należy utrzymywać ewidencyę osób, będących w stanie spoczynku, albo w stosunku „po za służbą" z wojska lub obrony krajowej. Ewidencyę tę utrzymywać będzie komendant pospolitego ruszenia w miejscu zamieszkania tych osób. (D. n.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 sierpnia

Prager Abendblatt występując przeciw wszelkim domysłom dzienników co do cyfr, jakiemi budżet austryacki na r. 1887 będzie zamknięty — pisze, że wprawdzie nad zestawieniem budżetu tego gorliwie już pracują a oddzielne budżety ministerstw są już ministrowi skarbu doręczone, wszakże ostateczne zestawienie i zamknięcie budżetu może nastąpić dopiero po powrocie p. Dunajewskiego, którego oczekują w Wiedniu z końcem przyszłego tygodnia. Wtedy też dopiero będzie budżet wzięty na radę ministrów. W każdym razie zostanie jeszcze otwartą rubryka wydatków na sprawy wspólne, które dopiero po powrocie cesarza z jesiennych manewrów będą mogły być zestawione.

Austryackie ministerstwo handlu przygotowuje projekt ustawy o telegrafach i telefonach, albowiem dotychczasowa cała administracya telegraficzna opiera się na rozporządzeniu cesarskiem z r. 1847, które jest zupełnie przestarzałem. Nowa ustawa ma załatwić szereg ważnych kwestyj, i tak kwestyę o prawnem stanowisku prywatnych telegrafów i towarzystw telegraficznych i o warunkach, pod jakiemi ma być udzielana koncesya, dalej o zabezpieczeniu tajemnicy rozmowy; następnie ustawa ta będzie zawierać postanowienia o uprawnieniu do przeprowadzenia wzdłuż domów drutów telegraficznych, oraz zarządzi postępowanie ekspropryacyjne na wypadek, gdyby właściciele domów wzbraniali się dać zezwolenie na przeprowadzenie wzdłuż swoich realności takich linij, lub stawiali wygórowane pretensye.

Przy tej sposobności przyjdzie prawdopodobnie także pod dyskusyę kwestya należytości za używanie telefonów.

Zachowanie się czeskich dzienników w obec sprawy bułgarskiej jest prawdziwie oburzające. *Politik* przyjęła entuzyastycznie wiadomości o detronizacyi ks. Aleksandra, upatrując w tym nędznym zamachu garstki rosyjskich jurgieltników tryumf idei słowiańskiej. Na następne jednak doniesienia o zwycięskiej kontrrewolucyi *Politik* spuściła z tego tonu, i zachowuje się teraz umiarkowanie. Ale *Nar. Listy* nie miały nawet tyle zmysłu politycznego, żeby przynajmniej teraz, po tak świetnem zamanifestowaniu się narodu bułgarskiego, zawrócić z błędnej drogi, na którą w pierwszej chwili weszły. Chcą one być widocznie *plus russe que le czar* i nie ustają w deklamacyach przeciw ks. Aleksandrowi, jako mniemanemu narzędziu „Niemców i Anglików" — stojącemu na zawadzie idei słowiańskiej na wschodzie. Nam się zdaje, że ta idea wymaga przedewszystkiem niezależnego narodowego rozwoju wszystkich ludów słowiańskich, a na tem polu ks. Aleksander położył niemałe zasługi, podnosząc i uszlachetniając narodowe poczucie Bułgarów, stwarzając im piękną tradycyę, i torując drogę unii bułgarskiej. *Nar. Listy* są widocznie innego zdania, skoro gardłują obecnie za wkroczeniem Rosyi do Bułgaryi. Doczekały się też bardzo energicznego protestu ze strony bawiących w Pradze Bułgarów, którzy uważają jako zniewagę narodu bułgarskiego solidaryzowanie go z garstką zaprzedańców, a protestują przeciw wszelkiej obcej interwencyi w Bułgaryi. Protest zamieścił *Hlas Naroda*, który jeszcze się najprzyzwoiciej w całej tej sprawie zachował

Na przyszłej sesyi parlamentu niemieckiego przyjdzie na porządek dzienny kwestya odnowienia t. zw. siedmiolecia wojskowego t. j. ustawy oznaczającej liczebną siłę armii niemieckiej na lat siedm. Obowiązująca dzisiaj ustawa traci wprawdzie swą moc dopiero w r. 1888, pierwotnie zamierzano więc przedłożyć parlamentowi odpowiedni wniosek w jesieni roku przyszłego. W Radzie związkowej zaczynają jednak się obawiać, że parlament gotów odrzucić tym razem projekt rządowy. W tym wypadku musianoby rozwiązać Izbę i jeszcze w przyszłym roku przeprowadzić nowe wybory; dlatego też postanowiono zażądać uchwały parlamentu już w ciągu tej zimy.

Pogłoska o ustąpieniu Grévy'ego niepokoi dotychczas dzienniki francuskie. *Figaro* zapewnia, że Grévy, który cierpi na napady mdłości, dał się nakłonić swej żonie do dymisyi, że jednak w takim tylko razie gotów jest ustąpić, jeżeli wybór Freycineta na jego następcę nie będzie ulegać wątpliwości. Freycinet miał już sobie zapewnić głosy wszystkich senatorów i 200 deputowanych. *Petite France*, organ p. Wilsona, zięcia prezydenta, zaprzecza kategorycznie wszystkim powyższym pogłoskom. Dziennik ten twierdzi, że Grévy jest dzisiaj zdrowszym, niż przed kilku laty. Miał się wprawdzie wahać, czy mu wypada przyjąć powtórnie wybór na prezydenta. Skoro jednak godność tę przyjął nie ma dziś powodu jej składać.

Od tygodnia toczą się w angielskiej Izbie gmin ożywione rozprawy nad adresem, a mimo ważnych wypadków na wschodzie kwestya irlandzka stanowi już dziś prawie wyłączną treść wygłoszonych dotychczas mów. Stanowisko rządu w tej sprawie scharakteryzował sekretarz stanu dla Irlandyi p. Hicks-Beach, który przyrzekł imieniem gabinetu zastanowić się nad potrzebą reformy istniejących ustaw, a w razie gdyby się okazało, iż nie odpowiadają one dzisiejszym wymaganiom przedłożyć parlamentowi projekt stosownych zmian. Również zastanowi się rząd nad możliwością zaprowadzenia pewnej decentralizacyi władz, głównem jednak zadaniem gabinetu będzie załatwienie kwestyi agrarnej, która żadną miarą nie może pozostać w dzisiejszej fazie. Zdaniem rządu sprawa agrarna da się załatwić jedynie w ten sposób, iż zamiast istniejących dziś dzierżaw stworzy się w Irlandyi wielką własność włościańską. Rząd nie może jednak przyznać dzierżawcom, zaciągającym pożyczki na zakupno ziemi, większych ulg niż te, które im przyznaje ustawa z r. 1885. Minister wzywa posłów irlandzkich, ażeby wspólnie z rządem pracowali nad usunięciem dzisiejszych socyalnych stosunków w Irlandyi, gdyż po ostatnich wyborach powinni się oni byli przekonać, że wyborcy angielscy nigdy nie zezwolą na utworzenie osobnego parlamentu irlandzkiego. Ministra poparł w jego wywodach lord Hartington, który zbijał przedewszystkiem zarzut, jakoby on i jego stronnicy wyrzekli się liberalnych zasad Woli on politykę Salisburego, niż politykę poprzedniego gabinetu, gdyż jest ona wprawdzie mniej heroiczną, lecz za to na mniejsze naraża kraj niebezpieczeństwa.

Na następnem posiedzeniu Izby zabrał głos Parnell. Wnosi on ażeby Izba wyraziła w adresie obawę, iż dzierżawcy irlandzcy nie będą mogli z powodu niskich cen zboża opłacać rat dzierżawczych i że sytuacya, jaka z tego wyniknie, może utrudnić utrzymanie porządku.

Parnell wnosi nadto, ażeby Izba wyraziła w adresie, iż potępia każdy krok rządu zwalający na dzierżawców zgubne następstwa, wynikające z niemożebności płacenia rat. Uzasadniając swój wniosek protestuje Parnell przeciw twierdzeniu, iż ostatnie wybory rozstrzygnęły stanowczo kwestyę irlandzką, sądzi on, że kwestya ta będzie rozstrzygniętą kiedyś w inny sposób, niżby tego pragnęli członkowie dzisiejszego gabinetu. Mowca nie spodziewa się, ażeby ankieta, którą lord Salisbury zamierza zwołać, wydała pożądane owoce, jeżeli narodowe stronnictwo irlandzkie nie będzie w tej ankiecie dostatecznie reprezentowane, dla tego też wzywa on rząd, ażeby wymienił nazwiska osób, które zamierza do ankiety powołać. Parnell przewiduje, że irlandzka polityka Torysów zakończy się zupełnem bankructwem.

Ostatnie mowy ministrów zaniepokoją ludność irlandzką, a za kilka miesięcy władze angielskie powrócą znowu do gwałtownych środków. Z kolei przemawia p. Gladstone, krytykując oświadczenie, które lord Churchill złożył w Izbie gmin po odczytaniu mowy tronowej. Lord Churchill przerywa mowcy, wzywając go, ażeby nie odbiegał od przedmiotu i mówił o wniosku Parnella. Izba ulegając życzeniu Gladstonea, zgadza się na wznowienie rozprawy ogólnej, a Gladstone przystępuje, wśród oklasków na ławach irlandzkich, do krytyki oświadczeń ministeryalnych. „Zarzucają nam, że jesteśmy przywódcami parnellitów; co do mnie, cieszy mnie nie to, że stoję na czele, lecz, że przyczyniam się do wielkiego ruchu na korzyść wolności ludu." Mowca ubolewa nad tem, iż rząd dzisiejszy chce odwlec załatwienie sprawy przez zwoływanie ankiety. — Obawia się także, że samorząd irlandzki zostanie ujęty w zbyt szczupły zakres i zwraca się do lorda Hartingtona z prośbą, ażeby secesyoniści liberalni wymogli na rządzie przynajmniej takie ustępstwa dla Irlandyi, jakie odpowiadają ich własnemu przekonaniu. — W końcu zapowiada Gladstone, że nie weźmie udziału w głosowaniu nad wnioskami Parnella, gdyż zdaje mu się, że Izba nie powinna jeszcze wydawać wyroku o polityce gabinetu.

Kronika.

Kraków, 28 sierpnia

Najstarszy brat księcia Aleksandra Bułgarskiego ks. Ludwik przejechał wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem do Lwowa.

W ogrodzie strzeleckim jutro w niedzielę od będzie się koncert orkiestry wojskowej 13 pułku pod osobistem kierownictwem kapelmistrza p. Hocka. Program obejmuje ulubione kompozycye. — Przed odejściem orkiestry na manewry jest to koncert ostatni.

W parku krakowskim spali jutro na własny dochód ognie sztuczne p. Mądrzykowski, ceniony ogniomistrz tutejszy. — Widowisko poprzedzi koncert muzyki wojskowej 20 pułku. Bardzo urozmaiony program ogni sztucznych i sympatya, jaką posiada u tutejszej publiczności p. Mądrzykowski, — ściągną zapewne licznych widzów.

† **Juliusz Malczewski** zmarł dnia 24 b. m w Lipicy Górnej, w Brzeżańskiem w 51 roku życia. Zacny patryota, gorliwy obywatel, serdeczny towarzysz, niesłychanie sumienny i ścisły w spełnianiu przyjętych obowiązków, zjednał on sobie cześć i życzliwość wszystkich, którzy mieli sposobność bliżej się z nim zetknąć.

W oddziałach powstańczych w roku 1863 dwaj bracia Malczewscy, Juliusz i Włodzimierz nieodstępni zawsze towarzysze, pomimo wątłego zdrowia do najdzielniejszych należeli kawalerzystów. — Jeden z nich — piszący nie pamięta, który — był wzięty w niewolę i odbył sybirską pielgrzymkę.

Ś. p. Juliusz był przez dłuższy czas jednym z najczynniejszych i najpożyteczniejszych kierowników spółki rolniczej w Tarnopolu, która tak bardzo rolnictwu naszemu się zasłużyła. Stan zdrowia zmusił go do usunięcia się od pracy. Cześć pamięci zacnego patryoty!

Wpisy uczniów do szkoły przemysłu artystycznego odbędą się w dniach 1, 2, 3 września t.j. we środę, czwartek i piątek od godziny 10 do 12 w gmachu szkolnym przy ulicy Siennej 16.

Ostatnie przedstawienie lwowskiej operetki zapowiedziane zostało repertuarem na poniedziałek. Przedstawienie to po za cechą pożegnalną nosi w sobie zapowiedź uznania, jakie publiczność złożyć może bardzo uzdolnionej i niemniej pracowitej śpiewaczce p. Amalii Kasprowiczowej. Pani Kasprowiczowa talentem i pracą w sezonie bieżącym zdobyła sobie istotne uznanie, które znajdowało wyraz w sympatyi u publiczności i w uznaniu krytyki, — a które z okazyi jej poniedziałkowego benefisu objawi się niewątpliwie licznym udziałem publiczności. — Tem samem benefis będzie mógł być szczerym dowodem uznania.

Zawiódł się w fatalny sposób nader zręczny oszust Wacław Rydel, który chcąc powetować czas stracony na odsiadywaniu kozy, po wyjściu z niej wczoraj rozpoczął na nowo swą działalność, jednak pod złą gwiazdą. Udał się do Dra Teichmana, gdy go jednak w domu nie zastał, pospieszył do Dra Jodłowskiego, wzywając go do udania się do chorej pani Wł. W. w Królestwie Polskiem, niegdyś pacyentki Dra J. Dr. Jodłowski nie podejrzywając podstępu, wyjechał z Rydlem dwukonnym fiakrem, gdy się jednak zbliżali do Michałowic, Rydel prosił Dra J. o 50 złr., które były mu potrzebne do wykupienia z komory wina, przeznaczonego jakoby dla tejże hr. W. Za przybyciem do Michałowic, gdy się okazało, że wina żadnego niema, i że cały wyjazd jest nadto podejrzany, Dr. Jodłowski przy pomocy doróżkarza dostawił Rydla do tutejszej policyi i pomysłowy oszust rozpoczął nową seryę swych posiedzeń więziennych.

Przedwczoraj w czasie ćwiczeń gimnastycznych w „Sokole" wprawny rzezimieszek, — korzystając, iż stróża lokalu zastępował służący, nieznający dokładnie członków, — wśliznął się do sali i zdołał skraść kilka zegarków, tudzież kilkadziesiąt reńskich w gotówce. Obecni na sali członkowie, zajęci ćwiczeniami, nie zwrócili uwagi na pojawienie się nieznanego indywiduum, które — jak się to ze skutków okazało — zostawiło ślady swej bytności.

Energiczne śledztwo, prowadzone przez komisarza p. Swolkiena, doprowadziło do wyśledzenia owego rzezimieszka. Jest nim niejaki Stanisław Zaleski, subjekt handlowy rodem z Sieradza, gubernii kaliskiej. Zaleski, dwudziestoletni młodzieniec przybył niedawno do Krakowa, zamieszkał przy ul Szewskiej l. 8, że jednak stałego zajęcia nie miał, zwrócił przeto na siebie uwagę władz policyjnych, które zawiadomione o kradzieży, przyaresztowały złoczyńcę. Jak się okazało, tenże Zaleski zeskamotował zegarek p. Bobowskiemu; skradzione przedmioty oddano poszkodowanym. Komisarzowi Swolkienowi należy się uznanie za zręczność, z jaką udało mu się wytropić niebezpiecznego zwolennika zegarków, który od dziś godziny liczyć będzie nie według skradzionych, lecz według więziennych zegarów.

Zapiski policyjne. Policya tutejsza przytrzymała Porfira Somera lat 25 liczącego rodem z Chrewosty i Wojciecha Ichnowskiego lat 20 liczącego, rodem z Lipnicy murowanej, obu wczasie spełniania kradzieży na strychu jednego z domów.

Statut stowarzyszenia przemysłowego pokostników i lakierników w Krakowie zatwierdzony został reskryptem Wysokiego namiestnictwa we Lwowie z dnia 28 lipca 1886 r. l. 48.180.

Zakupno gruntów pod budowę kolei obwodowej rozpoczęło się przed dwoma dniami. Nowa kolej wyjdzie jak wiadomo z dworca kolei północnej i okrążając miasto od północy i zachodu, przejdzie przez Wisłę około rogatki zwierzynieckiej: przecinając następnie Dębniki, Zakrzówek i Ludwinów połączy się ona z koleją skarbową między Podgórzem a Łagiewnikami w pobliżu miejsca, gdzie się dzielą drogi do Mogilan i Skawiny. W miejscu, gdzie się obie linie połączą, stanie dworzec Od Krowodrzy aż do lewego brzegu Wisły pójdzie kolej wałem fortecznym. Przeszedłszy rzekę po moście wejdzie ona na Dębniki w miejscu, gdzie dziś stoi dom p. Idzikowskiego, który dyrekcya kolei już nabyła. Przy zawieraniu kontraktów z właścicielami gruntów zastępuje generalną dyrekcyę p. Kraus, sekretarz kolei Północnej.

Ślub. Dziś o godzinie $10^1/_2$ odbył się ślub w kościele katedralnym na Wawelu pana Adama Wocha, urzędnika Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, z panną Ludwiką Bednarowską. Związek małżeński pobłogosławił ks. kanonik Polkowski.

Szkoła towarzystwa muzycznego w Krakowie rozpoczyna dnia 1 września b. r. zimowy kurs nauk, w którym udzielać będą: A) a) Zasad muzyki i części elementarnej harmonii, b) harmonii wyższej, c) kontrapunktu: p. Żeleński Władysław. B) Nauki gry na organach: p. Richling Wincenty. C) Nauki gry na fortepianie: pp. Barabasz Wiktor, Blaschke Józef, Płachecki Antoni, Sierosławski Józef, Żeleński Władysław. D) Nauki gry na skrzypcach: pp. Ostrowski Jan, Singer Wincenty. — E) Nauki gry na wiolonczeli: p. Adamowski Józef. F) Nauki śpiewu solowego: p. Niedzielski Stanisław. G) Nauki śpiewu chórowego: (bezpłatnej i obowiązkowej) zastępca dyrektora p. Barabasz Wiktor.

Nauka gry na instrumentach i śpiewu solowego odbywać się będzie zbiorowo, dla 2—3 uczniów w jednej godzinie lekcyi; każdy uczeń obowiązany jest przez całą godzinę lekcyi brać w nauce udział wskazany przez nauczyciela. Nauki tutaj nie wymienione rozpocząć się mogą, jeżeli się dostateczna ilość uczniów na nie zapisze. Wpisy odbywają się w kancelaryi towarzystwa (plac Szczepański l. 3) od godziny 12 do 1 w południe i od 5 do 6 wieczór z wyjątkiem niedziel i świąt.

Z Wydziału towarzystwa muzycznego.

Rzadki talent. W Rabce w minioną niedzielę 22 b m. podziwialiśmy niepospolity talent bardzo młodego artysty, bo dziecka zaledwie siódmy rok liczącego; dziecię to, zaledwie od roku biorące lekcye muzyki na fortepianie od ojca własnego, kapelmistrza muzyki zakładowej w Rabce, zadziwiło słuchaczów niezwykłym talentem, rokującym wielkie nadzieje; po odegraniu pierwszych produkcyj, na próbę zakryto klawiaturę serwetą, otóż chłopczyna grał z tą samą precyzyą, czystością uderzenia i pewnością siebie; — to samo powtórzyło się, — gdy młodemu artyście zawiązano oczy.

Urodzony w Krakowie, — z matki Polki, a ojca choć z niemieckiem nazwiskiem, Polaka — sądzimy, że miałby także zupełne prawo korzystać z pomocy, zapewnionej przez szlachetnego bezimiennego ofiarodawcę w Warszawie dla wyższych talentów objawiających się w dziedzinie sztuk pięknych.

P. Zygmunt Welt, który zmistyfikował korespondentów pism niemieckich w sprawie znanego reskryptu ministerstwa handlu do zarządu kolei bukowińskich, stawał 23 b. m. w Czerniowcach przed sędzią wyrokującym p. Hardtem, oskarżony przez c. k. prokuratoryę o przekroczenie z §§. 309 i 461 u. k Jeden ze świadków przepisywał genezę mistyfikacyi wpływom pana barona Petriny i tegoż kolegów gryuderskich, oskarżony zaś przyznał się, że rozmyślnie sfałszował reskrypt ministerstwa aby spowodować mylne doniesienia do gazet wiedeńskich. Wskutek powyższego przyznania się zażądał zastępca korespondentów, dr. Brecher, aby sprawę odstąpić sądowi krajowemu, a funkcyonaryusz prokuratoryi poparł to żądanie, co też sędzia uczynił. Tym sposobem sprawa przyjdzie zapewne przed sąd przysięgłych.

Stanisławów, 27 sierpnia. Telegram *Dziennika Polskiego* donosi, że b. poseł Krzysztofowicz zginął w pojedynku z pewnym oficerem. Pierwotnie miano się bić na pałasze, lecz na żądanie sekundantów Krzysztofowicza wybrano pistolety. Strony strzelały po dwa razy. Po pierwszym strzale został Krzysztofowicz raniony w nogę, lecz podniósł się i żądał dalszej walki. — Drugi strzał przeciwnika ugodził Krzysztofowicza w serce i spowodował śmierć natychmiastową. Powód pojedynku niewiadomy. Strzelano równocześnie na komendę. Pogrzeb dzisiaj.

Pożar pociągu pasażerskiego. We czwartek po południu na wiorście 219 kolei warszawsko-wiedeńskiej, w pociągu biegnącym od Granicy (pociąg ten wyszedł z Krakowa o $8^1/_2$ rano) w stronę Warszawy, pomiędzy stacyami Porajem i Częstochową, z pierwszego wagonu za parochodem dostrzeżono wydobywający się dym, a gdy pociąg zatrzymano, przekonano się, że znajdujący się wewnątrz wagonu ładunek jest w płomieniach. Służba pociągowa przedewszystkiem odłączyła palący się wagon od pociągu, a następnie zwrócono się do ratunku bagaży. Pomimo energicznego działania służby pociągowej, jak niemniej przybycia z Częstochowy wezwanych drogą telegraficzną dwóch parochodów z przyrządami ratunkowemi, a także sikawki z pobliskiej fabryki Błeszno, wszystkie bagaże spłonęły.

Suche drzewo i nagromadzenie łatwo zapalnych materyałów we wnętrzu wagonu (np. pościeli wiezionej przez pasażerów powracających z zagranicy) przyczyniły się do szybkiego działania ognia. Chociaż więc w kilkanaście minut przybyła sikawka z pobliskiej osady fabrycznej Błeszna i sikawki na parowozach z Częstochowy, dokąd natychmiast sygnalizowano o pożarze, wagonu już nie można było uratować. Oprócz spojeń i sztab żelaznych wszystko spłonęło, a naturalnie i bagaże pasażerów, z których wielu wyrażało głośną rozpacz z powodu poniesionej straty. Wartość spalonych pakunków z ich zawartościami, o ile można było dotychczas naprędce obliczyć, wynosi około 30.000 rs. Nikt z pasażerów rzeczy nie ubezpieczył, więc zarząd kolei wypłaci według przyjętej normy po 1 rs. za funt stosownie do wagi oznaczonej na kwicie.

O wypadku powyższym mieliśmy wczoraj rano telegram. Tutejszy urząd telegrafu kolejowego, zapytywany przez jednę z osób interesowanych o szczegóły wypadku, najpierw odmówił wyjaśnień, następnie zaś tłumaczył się brakiem wiadomości.

Towarzystwo londyńskie. Znany autor „towarzystw", hr. Paweł Vasili, w publikacyi swojej p. t. „Towarzystwo londyńskie" zestawia charakterystyczne rysy niektórych angielskich mężów stanu. — I tak: Gladstone ma manię noszenia olbrzymich kołnierzyków, które zapowiadają jego przybycie, zanim jeszcze mógł kto ujrzeć rysy jego twarzy. — P. Childers. Nie ma człowieka, który mógłby się pochwalić, że widział jego obnażone ręce. Nosi on wiecznie jasne rękawiczki i słynie z tego, — że ich nawet na noc nie zdejmuje. Widywałem go jadącego zawsze w rękawiczkach. — Lord Salisbury znany jest z tego, iż nosi najbardziej wytarty kapelusz w całym Londynie. Gdyby go przypadkiem zgubił, żaden żebrak nie podniósłby go z pewnością. Edward Gipson natomiast najserdeczniejszy przyjaciel lorda, ma specyalnego kapelusznika, który wyłącznie tylko dla niego produkuje swoje wyroby. — To też codziennie można spotkać p. Gipson w najbardziej lśniącym i najnowszym kapeluszu w zjednoczonem królestwie. P. Warton zatrzymuje się w połowie drogi dla zażycia tabaki. Zażywa ją raz przy przecinku, dwa razy przy znaku zapytania, a trzy razy przy wykrzykniku. Lord Hartington, — nogi wyprostowane, ręce w kieszeni, głowa podana naprzód a kapelusz zaciśnięty na uszy. — W Izbie gmin wygląda zawsze jak gdyby spał. Widzi jednak wszystko, jakkolwiek zdaje się nie patrzeć. P. Chamberlain nie ukazuje się nigdy bez wielkiego storczyka w dziurce od surduta nawet wówczas, gdy zamierza wygłosić najbardziej anarchistyczną mowę. Sir Stafford Northcote nosi tylko ubrania przestronne na cudzą miarę robione i niezwykle długie mankiety. Jeden z szlachetnych lordów bardzo majętny, znany całemu światu, w ostatecznej potrzebie tylko zmienia kołnierzyki i skarpetki.

Ciekawą statystykę, dotyczącą dzieł p. D'Ennery, autora znanych sensacyjnych dramatów, podaje *Asmodeo*. W sztukach tego francuskiego dramaturga znajduje się: 28 wdów, 36 synów i 2 córki skazańców; 80 sierot rodzaju męskiego i 112 rodzaju żeńskiego; 60 niewidomych i 10 fałszywych niewidomych; 93 porwanych dziewcząt, 22 bratobójców, 8 ojcobójców, 145 podrzutków, 162 zagubionych i 116 porwanych dzieci, 124 podsuniętych i zamienionych dzieci, 212 fałszywych i skradzionych testamentów, 216 ukradzionych portfelów, 198 pojedynków na szpady, 168 na pistolety, 2 na szable, 8 na noże i 10 na siekiery; 43 pożary, 123 morderstw popełnionych bronią, a 136 trucizną, 46 utopionych, 26 winnych i 62 niewinnych galerników; 80 uwolnionych więźniów i 35 zbiegów; 77 wiarołomnych mężów, 64 uwodzicieli, 115 kradzieży z włamaniem, 206 zajęć przez komornika, 79 waryatów, 62 idyotów, 28 udanych waryatów, 113 fałszywych małżeństw i 41 bigamistów.

Oryginalny dar. Kilka dni temu jedna ze znanych berlińskich artystek operetkowych miała benefis. Z okoliczności tej uroczystości artystka obrzucona została kwiatami i różnemi darami. Między innemi podano jej olbrzymi bukiet, w pośrodku którego zamiast białej róży siedział biały, maleńki, żywy prześliczny pudelek. Podobno artystka życzyła sobie takiego pieska, więc czuły wielbiciel i ofiarodawca pospieszył zaspokoić to pragnienie. W każdym razie tak ostentacyjny sposób ofiarowania tego rodzaju daru był w Berlinie nowością. U nas obdarzona w ten sposób artystka, mogłaby była uważać to za złośliwą ilustracyę, bacząc na słowo „pod psem", ale w każdym razie szczęście dla pomysłowego ofiarodawcy w Berlinie, iż bohaterka jego nie życzyła sobie np. wierzchowca.

Artyści malarze: Wacław Brożik i Eugeniusz Blas otrzymali krzyże kawalerskie orderu Franciszka Józefa.

Nie bardzo wesoło przepędziło jakieś wiedeńskie towarzystwo dramatyczne letnie miesiące w Rumunii. Udało się ono pod dyrekcyą jakiegoś Zwerenza, który obiecywał artystom „złote góry", do Bukaresztu, gdzie zbankrutowało do tego stopnia, że członkowie trupy zaniemogli z głodu i z braku mieszkania. Pozbawieni wszelkich środków utrzymania, sypiali artyści pod gołem niebem, aż się nad nimi zlitował jeden właśc. hotelu i umieścił ich pod dachem. Konsul austryacki wysłał tych biedaków na koszt rządu do Wiednia. Pan „dyrektor" uciekł naturalnie w chwili krytycznej

---

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W niedzielę 29 sierpnia: „Zabobon czyli Krakowiacy i Górale", opera narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego, muzyka Karola Kurpińskiego. — W roli studenta Bardosza wystąpi p. Kasprowicz, artysta dramatu lwowskiego.

W poniedziałek 30 sierpnia: Ostatnie przedstawienie na dochód Amalii Kasprowiczowej: po raz 13 „Gasparone", opera komiczna w 3 aktach Millöckera.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **W sprawozdaniu** dyrekcyi gimnazyum w Tarnowie za r. 1886 zamieścił p. Andrzej Jezierski rozprawę łacińską „De universis P. Ovidii Nasonis Epistulis Heroidum, et singullatim de Saphus ad Phaonem epistula". — W sprawozdaniu gimnazyum w Wadowicach znajdujemy filozoficzną rozprawę prof. Juliana Lizaka „O znaczeniu przeczenia w rozwoju wiedzy ludzkiej."

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie przesłała nam następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Na zasadzie § 19 ustawy prasowej prosimy o zamieszczenie w najbliższym numerze dziennika *Nowa Reforma* następującego sprostowania:

„Zamieszczona w numerze 193 *Nowej Reformy* a przez inne dzienniki powtórzona wiadomość, iż wskutek rzekomego zachwiania się naszej instytucyi wszyscy Dyrektorowie przybyli do Krakowa i że komisarz rządowy c. k. radca skarbu Usarski przerwał z polecenia c. k. Namiestnictwa swój sześciotygodniowy urlop, jest we wszystkich szczegółach nieprawdziwa, oprócz, że c. k. radca skarbu Usarski przybył rzeczywiście na kilka dni do Krakowa, lecz nie w charakterze urzędowym i jak to na zapytanie podpisanej Dyrekcyi w tym kierunku mu uczynione wyraźnie oświadczył, przybył wyłącznie w celu konsultacyi lekarskiej i ani od Namiestnictwa, ani od innej władzy żadnych zgoła co do naszego Banku nie otrzymał poleceń

„Wyjaśnienie powodów swego przybycia przesłał c. k. radca Usarski w dniu 25 b. m. sam do *Nowej Reformy*".

Z poważaniem

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu

D. Skarzyński. *L. Paszkowski.*

Mogliśmy, pomimo § 19 ustawy prasowej, powyższego sprostowania nie umieszczać, ponieważ

1) w sprostowaniu użyte wyrazy „rzekome zachwianie naszej instytucyi“ nie odpowiadają znanemu nam faktycznemu stanowi rzeczy — 2) ponieważ faktem jest, iż wszyscy dyrektorowie przybyli w sprawach Banku do Krakowa, i liczne a długie odbywali konferencye, zanim się zdecydowali zejść na drogę sprostowań — 3) sprostowanie wiadomości o p. radcy Usarskim nie do Dyrekcyi, ale do samego radcy należało, a myśmy dnia 26 b. m. otrzymali wprawdzie jakieś w tym przedmiocie pismo, ale tak nieczytelnie podpisane, że nie możemy wiedzieć od kogo pochodzi.

Jeżeli Dyrekcya chce, aby uwierzono, że zachwianie się instytucyi jest naprawdę tylko „rzekome“, damy jej na to radę: niech ostatniego bilansu swego nie trzyma w sekrecie, ale niech go wraz z rachunkiem strat i zysków ogłosi publicznie. Wszystkie zakłady przesyłają dziennikom do wiadomości drukowane zamknięcia rachunków, — ale zamknięcia Banku, o którym mowa, dostać niepodobna. Dawniej ogłaszano zamknięcie w *Czasie*, tego roku dowiedzieliśmy się tylko, że dla pokrycia strat trzeba było zaczerpnąć z funduszu rezerwowego 46.970 złr., a ten fundusz rezerwowy wynosił dnia 31 grudnia 1884 (patrz: Compass z r. 1886 — str. 150) tylko 50.000 złr. — tak, że instytucya została z funduszem rezerwowym 3.000 złr. przy kapitale akcyjnym 700.000 złr. — i sumie aktywów i pąssywów około 3 i pół miliona. Jeżeli dodamy, że już w bilansie za r. 1884 uderza wysoka bardzo w aktywa wstawiona wartość realności 392.996 złr. wobec 8.065 złr. dochodów z realności — że dalej rażącą jest w tym bilansie okoliczność, iż pomimo 200.000 złr. asygnat kasowych w obiegu nie spotykamy w rachunku zysków i strat pozycyi wydatku na oprocentowanie tych asygnat — to zrozumiałem jest, iż powtarzającym się nieustannie wieściom o zachwianiu instytucyi, wobec sekretu z bilansem za rok 1885, wobec jedynej tylko za ten rok cyfry złr. 46.000 odpisanych jako strata z funduszu rezerwowego, i wobec takich, jak powyżej wytknięte wątpliwości co do bilansu za rok 1884 — łatwo daje się wiarę.

Ale zapytywano nas: cóż nas obchodzi, że akcyonaryusze mogą tracić? Otóż odpowiemy, że nie o samych akcyonaryuszów tu chodzi — ale o właścicieli asygnat kasowych, o wysoką cyfrę przeszło 2 miliony w pasywach pod rubryką „wierzyciele“ — bo jest aż nazbyt uzasadnione przypuszczenie, że tak między właścicielami asygnat kasowych, jak i między wierzycielami, są instytucye finansowe, których strata odbiłaby się dotkliwie już nie na samych akcyonaryuszach, ale na — kraju.

Niech więc Dyrekcya nie bawi się w gołosłowne sprostowania, ale niech przestanie czynić sekret z ostatniem zamknięciem rachunków, i niech naprawdę przystąpi do takiego uzdrowienia a ewentualnie zlikwidowania instytucyi, żeby przez to inne, ważniejsze instytucye nie poniosły straty.

Nowy kantor banku austro-węgierskiego będzie w Galicyi utworzony, a mianowicie w Kołomyi, gdzie interesa banku obejmuje rolniczo-przemysłowa spółka handlowa kołomyjska. Utworzenie tego nowego kantoru było już dawno bardzo pożądanem ze względu na ważne stanowisko, jakie Kołomyja zajmuje w ruchu ekonomicznym i pieniężnym jako ognisko wielkiej produkcyi naftowej i handlu nafty, — a zarazem i wielkiej produkcyi rolniczej. Spółka, której poruczono interesa banku, ma pomiędzy towarzystwami zarobkowemi dobrą reputacyę.

Cechy w Warszawie. W Warszawie istnieje 74 różnych zgromadzeń rzemieślniczych i przemysłowych, w których pracuje 5.801 majstrów, 14.083 czeladników i 20.137 terminatorów.

Ludzie ci w ciągu roku zeszłego z materyału surowego, przedstawiającego wartość 22,786.000 rs., wyrobili przedmiotów za ogólną sumę 38,446.820 rubli

Pod względem produkcyi pierwsze miejsce zajmują rzeźnicy, sprzedali oni bowiem towaru za ogólną sumę 7,985.000 rs.; za niemi idą piekarze, którzy wyrobili towaru za 6,685.000 rs., dalej krawcy za 4,135.700 rs., szewcy za 2,992.100 rs., wędliniarze za 2,475.000 rs., młynarze za 1,651 515 rs. i t. d.

Szacunek narzędzi warsztatowych wszystkich rzemiosł wynosi ogółem 1,983.220 rs.

Wyrób wódki w Galicyi. W miesiącu lipcu roku 1886 wyrobiono w 14 gorzelniach galicyjskich ogółem 120.906 opodatkowanych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiecie skarbowym stanisławowskim 5, (w których wyrobiono 62.390 opodatkowanych stopni alkoholu), w kołomyjskim 4 (32.968 opodatkowanych stopni alkoholu), w samborskim 3, krakowskim i lwowskim po jednej. W powiatach zaś: brodzkim, nowosądeckim, przemyskim, rzeszowskim, sanockim, tarnopolskim i tarnowskim wszystkie gorzelnie były zamknięte.

Zamach stanu w Bułgaryi.

We wczorajszym numerze podaliśmy przysłany przez wiedeńskie biuro telegraficzne, a przez tamtejszy *Tagblatt* ogłoszony okólnik dyplomatyczny p. Giersa. Na pierwszy rzut oka musiała uderzyć każdego rażąca różnica między pierwszym ustępem okólnika, gdzie p. Giers potępia zamach stanu, a następującemi bezpośrednio słowami uznania dla jego inicyatorów. Nie może więc nikogo zadziwić dzisiejsza depesza tego samego biura, donosząca, że cały ten okólnik jest wytworem dziennikarskiej wyobraźni. W jednym punkcie udało się jednak redakcyi *Tagblattu* wyrazić niewątpliwie najszczersze życzenie p. Giersa. Mamy tu na myśli ustęp, w którym minister rosyjski wyraża nadzieję, że ks. Aleksander nie powróci już na tron bułgarski. Od wczoraj nie brak w istocie oznak, że w świecie politycznym rozpoczęto już akcyę w tym kierunku. Równocześnie z artykułem w *J. de St. Petersb.*, wyrażającym nadzieję, że mocarstwa nie dadzą się unieść prądem nieprzewidzianych wypadków, lecz, że potrafią nad wypadkami zapanować, ukazał się obszerny artykuł w półurzędowej wiedeńskiej *Pressie*, którego autor stara się dowieść, że ks. Aleksander nie ma powodu narażać się na niebezpieczeństwa, jakie go czekają niechybnie w razie powrotu do Sofii. Między innemi argumentami znajdujemy w tym artykule twierdzenie, że stronnictwo nieprzyjazne księciu, widząc, że zamachy stanu nie prowadzą do celu, może się chwycić radykalniejszych i prędzej skutkujących środków. Przewidując, iż ta pogróżka może nie przekonać księcia, przedkłada mu organ rządu austryackiego, iż powracając do Sofii narazi swój kraj na wojnę domową, w końcu zaś pociesza go tem, iż bądź co bądź uzyskał on przecież osobistą satysfakcyę. Jeżeli jednak urzędowy dziennik austryacki uprzedza w tym względzie życzenia Rosyi, to nieco inaczej zapatruje się na powrót ks. Aleksandra oficyalna prasa niemiecka, a ta różnica zdań jest najlepszym dowodem, jak trudno jest dyplomacyi europejskiej zastosować się do rady udzielonej przez *J. de St. Petersb.* i przewidując wszystkie możliwe wypadki, nastroić całą urzędową prasę na jedną nutę. *Gas. Kolońska*, odbierająca informacye z kanclerskiego biura w Berlinie, upatruje w powrocie Aleksandra najwłaściwsze zakończenie całej sprawy i motywuje swój pogląd w ten sposób: „O wiele korzystniej — chociaż w każdym razie nie tak jasno, jak po bezkrwawym a udanym zamachu stanu — ułożą się rzeczy, jeżeli w Bułgaryi nie przewraca się dziś wszystko do góry nogami, jeżeli rzeczywiście panuje tam spokój. Jeżeli zamach zaskoczył Bułgarów niespodzianie, jeżeli dokonała go tylko zuchwała banda awanturników, której się poszczęściło na chwilę, to sytuacya dzisiejsza nie da Rosyi podstawy do działania, a rząd rosyjski musi się na czas jakiś, chociaż niechętnie, uspokoić, ażeby po lepszem przygotowaniu się rozpocząć grę na nowo. Obok wątpliwości co do rzeczywistego stanu rzeczy nasuwa się jeszcze wątpliwość, czy książę Aleksander ma ochotę wystawić raz jeszcze swą pierś na pociski stronnictwa, krzątającego się w ukryciu. Uczyniwszy to, dałby on większe dowody męstwa, niż je dawał na polu bitwy. Obecność księcia Aleksandra w Bułgaryi wzmocniłaby niezawodnie stronnictwo porządku, a tem samem wpłynęłaby na korzystniejsze ukształtowanie się sytuacyi“.

Cała prasa angielska przemawia oczywiście za natychmiastowym powrotem księcia. *Times* sądzi, że nawet te państwa, które nie życzą sobie jego powrotu, powinny się pogodzić z faktem, wywołanym wolą całego bułgarskiego narodu. Dalej jeszcze posuwa się *Standard*, który wzywa mocarstwa, podpisane na traktacie berlińskim, ażeby dały księciu rękojmię, że wypadki, których stał się ofiarą, już się nie powtórzą. Dziennik ten sądzi, że Niemcy powinny tu wystąpić z inicyatywą, gdyż Aleksander jest nie tylko księciem niemieckim, ale także oficerem pruskim.

Między następstwami, które zamach stanu może wywołać, należy mieć także na uwadze możliwość nowych rozruchów w Macedonii. Do *Pester Lloyda* donoszą, że w całej Macedonii panuje dziś takie usposobienie, jak we wrześniu przeszłego roku, gdy Karawełow oświadczył, że w przeciągu 24 godzin obowiązuje się wzniecić w tej prowincyi powstanie. Ostatnie wypadki przekonały wszystkich, że dyplomacya europejska nie wie dokładnie, co się dzieje na Wschodzie. *Pester Lloyd* przestrzega ją więc, ażeby nie lekceważyła spisków rozgałęzionych między macedońskimi Bułgarami. Wybuch powstania byłby wielce prawdopodobny, gdyby jakieś obce mocarstwo, jak Rosya lub Turcya, wkroczyło do Bułgaryi. Którekolwiek stronnictwo bułgarskie mogłoby w takim razie zapalić podłożoną w Macedonii minę i rozniecić pożar, który nie wybuchnął dotychczas jedynie wskutek osobistych starań ks. Aleksandra.

Wczorajsze dzienniki zamieszczają następujące telegramy:

Berlin, 27 sierpnia. Zapewniają, że książe Aleksander został wypuszczony na wolność za osobistem wdaniem się cesarza Wilhelma. Cesarz Wilhelm wysłał do cara telegram, w którym wyraził nadzieję, że cesarz Aleksander będzie czuwać nad bezpieczeństwem księcia.

Konstantynopol, 27 sierpnia. Pułkownik Madurow, dowódzca wojsk rumelijskich, wyruszył z Filipopola do Sofii na czele dwóch pułków i jednej półbateryi, ażeby wesprzeć stronników księcia. Cała armia bułgarska z wyjątkiem 3500 ludzi odmówiła rewolucyjnemu rządowi przysięgi na wierność.

Belgrad, 27 sierpnia. Detronizacya księcia Aleksandra w tutejszych sferach dworskich zrobiła silne wrażenie. Król Milan miał się odezwać w ten sposób: Jest to perfidya, jakiej w Europie nigdy jeszcze nie popełniono. W takich chwilach zapomina się o wszystkiem, co zaszło. Gdybym wiedział, gdzie się książe Aleksander znajduje, uczyniłbym wszystko, co mogę, aby mu przyjść z pomocą.

(Telegramy „Nowej Reformy“.)

Lwów, 28 sierpnia. Godz. 3 min. 10 popołudniu. Książę Aleksander odjechał osobnym pociągiem o godz. 2 do Bukaresztu. Wezwanie narodu, jakoteż wiadomości dyplomatyczne skłoniły go do powrotu. Deputacyę złożoną z dwóch członków sobrania, duchownego i wojskowego, książę wstrzymał telegraficznie, żeby go oczekiwała w Giurgewie, gdzie ich przyjmie. Począwszy od Bukaresztu oczekują księcia liczne deputacye Bułgarów.

Wczoraj i dzisiaj nadeszło do księcia mnóstwo depesz z Wiednia, Berlina, Londynu, Franzensbadu i Darmstadtu.

Dziś przyjechał brat księcia Ludwik; wczoraj był książę u księcia Wirtemberskiego na herbacie. Publiczność lwowska przygotowała ogromną owacyę na dworcu kolei Karola Ludwika, gdzie zebrało się tysiące osób. Kobiety, dzieci z kwiatami; dyrektor policyi i komisarze galowo ubrani oczekiwali księcia; był to fortel, gdyż w ostatniej chwili zwrócono powozy księcia na dworzec czerniowiecki, gdzie nikogo nie było. Ulicami któremi przejeżdżał tłumy wznosiły okrzyki, za które książę, stojąc w powozie z odkrytą głową, dziękował. Marszałek księcia zakomunikował dziennikom podziękowanie, dodając, że książę nigdy i nigdzie nie doznał od obcych takich i tylu dowodów sympatyj, pozostaną mu one na zawsze w wdzięcznem sercu i pamięci.

Lwów, 28 sierpnia. Wczoraj wieczorem udał się książę bułgarski do komenderującego ks. Wuertemberga. Dziś rano przyjechał ks. Ludwik Battenberg. Ks. Aleksander nie wydał jeszcze dyspozycyi do podróży.

Lwów, 28 sierpnia Godz. 1 min. 10. W hotelu francuskim nie poczyniono żadnych przygotowań, z którychby wnosić można, że książę Aleksander odjedzie kuryerskim pociągiem do Krakowa.

Lwów, 28 sierpnia. Książę bułgarski zapewne dopiero dziś w nocy odjedzie.

Lwów, 28 sierpnia. Książę bułgarski po godzinie drugiej po południu wyjechał osobnym pociągiem do Rumunii.

Czerniowce, 28 sierpnia. Spodziewają się tu przyjazdu księcia Aleksandra dzisiaj wieczorem. Kolonia polska przygotowuje owacyę.

Londyn, 28 sierpnia. Wszystkie dzienniki zgodnie wypowiadają zdanie, iż książę bułgarski popełniłby wielki błąd, gdyby nie powrócił co rychlej na swoje stanowisko w Sofii.

Bukareszt, 28 sierpnia. Coraz bardziej utwierdza się pogłoska, że książę Bułgaryi w nocy 21 b. m. odmówił podpisania aktu abdykacyi, a zagrożony rewolwerem oświadczył, że pod Śliwnicą stawił czoło śmierci a spiskowcami pogardza.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 28 sierpnia. Godzina 2 min. — po południu. (Biuletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie między 740 i 745 milim. jest w Finlandyi; największe między 770 i 765 milim. w Belgii i Holandyi.

Wiatr północny; — niebo przeważnie pogodne; — powietrze suche i ciepłe.

(Z biura korespondencyjnego.)

Berlin, 28 sierpnia. Ks. Bismark z żoną powrócili tu w nocy.

Londyn, 28 sierpnia. Izba gmin odrzuciła po czterodniowej rozprawie poprawki Parnella do adresu 304 głosami przeciw 181 (burzliwe oklaski).

Rzym, 28 sierpnia. Papieska encyklika z powodu uroczystego obchodu rocznicy oswobodzenia Budy od Turków wskazuje, co papieże dla Węgier uczynili, chwali naród węgierski, wzywa episkopat, żeby pouczali wiernych o ślubach cywilnych i nieważności małżeństw z niechrześcianami, potępia szkoły mięszane, i żąda, by majątki zakładów katolickich i ich zarząd oddano napowrót biskupom.

Bukareszt, 28 sierpnia. Metropolita Bukaresztu, głowa prawosławnego kościoła rumuńskiego, zmarł w Bukareszcie.

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Leslaw Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa	*9.26	10.57	—	*7.59	10.46	—
Do Wiednia	5.37	*6.55	6.20	*9.35	3.—	9.30
Do Prus	5.37	*6.55	6.20	8.17	—	9.30

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa	5 7	*9.38	*6.48	2.33	—	—
Z Wiednia	*8.48	9.50	*7.26	9.45	5.24	7.1
Z Warszawy	*8 48	—	—	9.45	5.24	—
Z Prus	*8 48	—	—	—	3.15	7.1

Uwaga: Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Gwiazdka oznacza pociągi pospieszne.

Cyfry tłusto drukowane oznaczają godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

NADESŁANE

NOWE ŚWIATŁO.

Przedmowa.

Polska od pół wieku przedstawia widok z jednej strony tak ciągłego, niezmordowanego i nieubłaganego okrucieństwa tyranów, z drugiej tak nieograniczonego poświęcenia się ludu i tak uporczywej wytrwałości, jakich nie było przykładu, od czasu prześladowania Chrześciaństwa. Zdaje się, że królowie mają przeczucie Herodowe o zjawieniu się Nowego Światła na ziemi i o bliskim swoim upadku, a lud coraz mocniej wierzy w swoje odrodzenie się i zmartwychwstanie.

Adam Mickiewicz „Dziady“.

Przepowiednia na r. 1886.

W starych księgach znajduje się następujące uwagi godne proroctwo:

Kiedy w dzień św. Marka będzie Wielkanoc,
A Zielone Świątki w dzień św. Antoniego,
Zaś Boże Ciało na Jana Chrzciciela,
Wtedy cały świat zawoła biada!

Polska Sybilla przez *Józefa Chociszewskiego.*

Przepowiednia Piotra Turela, filozofa i astrologa, około r. 1500.

„Niedalekie są czasy, w których głos Boga będzie słyszany. Ale człowiek musi jeszcze wiele cierpieć na ciele, w sercu, w duchu. Spiski i walki mordercze! Ludy zrywają się na północy i południu, na wschodzie i zachodzie. Szaleni! zamiast żyć w pokoju i zgodzie, wydają sobie wojnę; braćmi są [1]), a mordują się! Bledną wszystkie sławy; światła gasną, a zapał znany tylko z nazwiska. Nuda śmiertelna pożera jednych, nędza dziesiątkuje drugich, wszyscy, wszyscy nieszczęśliwi!..

„Boże! wielki Boże! Kto Twój naród ocali?!...

„Zapomnijcie cierpień waszych, ukójcie boleści, otrzyjcie łzy, człowiek zbawca niebawem wystąpi. Poznacie go po wierze gorącej, po promiennem i pięknem obliczu, pojawi się w znaku *Virgo* (Panna), a znak jego będzie *Pisces* (Ryby) [2]); za godło weźmie pokój i pracę; narazi się na wszystkie prześladowania, aby wlać wiarę w Boga tym, co w nię nie wierzą, i roznieść żywe i dobroczynne Światło religii w świecie ogołoconym z wiary...

Polska Sybilla *Józefa Chociszewskiego.*

Chwała Bogu.

„Chwała Bogu na Niebiosach,
Na wiek wieki chwała! chwała!
Nieustanną — głosy w głosach
Pieśń — podaje ziemia cała:
Baczność Króle! Baczność Ludy!
Bóg nie przestał słynąć cudy;
Oto świat porodem boli,
Zanim wielki Mir rozplemi:
Chwała Bogu, a na ziemi
„Pokój ludziom dobrej woli.“

Bohdan Zaleski.

„Trzy końce świata drżą, gdy On woła:
I słyszę z nieba głosy, jak gromy:
To namiestnik wolności na ziemi widomy!
On to na sławie zbuduje ogromy
Swego kościoła.

Adam Mickiewicz „Dziady“.

Jako jabłoń śród ogrodu
Jest on między braćmi swemi,
I cień jego pełen chłodu
I owoce są smacznemi.

K(ornel) U(jejski) Pieśni Salomona.

... pełną piersią wierzyć możemy, iż ten człowiek przeznaczenia, gdzieś na ziemi polskiej — już jest! — jest, rośnie i bezwiedny siebie czeka, aż nań Bóg zawoła.

Kornel Ujejski w Polskiej Sybillj.

I z krwi naszej, z naszej winy,
Nim ten jeszcze wiek przeminie,
Wyjdzie ludów lud jedyny!
Błogosławcie ojców winie!

Zygmunt Krasiński w „Przedświcie“.

Kraków dnia 29 sierpnia, niedziela, 1886 roku, Słońce w znaku Panna, księżyc w znaku Panna. Dzień całkowitego zaćmienia słońca, widzialnego w północnej połowie Ameryki południowej, na Oceanie Atlantyckim, jakoteż w południowej połowie Afryki. Dzień nowiu księżyca.

Kalendarz Krakowski na r. 1886.

Księga „Nowe Światło“ składać się będzie z licznych proroctw i objawień, wyjaśniających dwa imiona i nazwisko moje, imię ojca mojego, imię i rodzinne nazwisko matki mojej — rok, miesiąc, dzień i miejsce mojego narodzenia itp. Wszystkie proroctwa, w „Nowem Świetle“ we wszystkich słowach zgadzać się będą ze sobą. Księga ta zawierać będzie około 15 arkuszy druku i ukaże się prawdopodobnie w czasie wiosennego porównania dnia z nocą w roku 1887. (1314 1)

Kazimir Stanisław Jabłoński.

[1]) Serbowie i Bułgarzy.
[2]) Znak narodzenia niżej podpisanego „Ryby“.

Kraków, dnia 28/8.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	121 60	122 75
Marki niemieckie . . . . 100 mar.	61 60	62 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. . . „ „ 100	95 50	96 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	96 50
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	99 75	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
5% „ „ „ „ „ . II. Ser.	93 75	94 75
6% „ „ Banku hip.	101 90	102 45
5% „ „ „ „	103 —	103 75
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 35	102 85
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 —	100 60
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	100 —	101 —
4% „ likwid. „ . „ 100	92 —	93 25

Lwów, dnia 27/8.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	279 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	102 —	102 50
4% „ „ „ „ „ „ 100	96 25	96 75
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 —	96 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 —	100 50
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	105 —	105 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 50	96 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 50

Warszawa, dnia 27/8.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 90
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	94 —
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	100 —
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	99 25
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	99 90
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	98 75

Wiedeń, dnia 27/8.
OBLIGI DŁUGU PANSTWA
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	84 80	84 90
5% „ „ srebrna „ „ 100	84 90	85 —
4% „ „ złota . . „ „ 100	119 40	119 20
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	101 80	102 05
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	132 —	132 75
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	141 26	142 20
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	140 50	141 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 25	169 60
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 50	128 75

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	108 10	108 5
5% „ papierowa . . . „ „ 100	95 05	95 20
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	118 50	119 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	120 25	120 75
„ „ „ 50 „ „ „ 100	120 —	120 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	126 75	127 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	105 20	105 25
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	105 —	106 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	105 —	105 75
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	104 90	105 20

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	118 75	119 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ 1	105 25	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	31 40	31 60
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ 1	16 75	17 25

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 75
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 25	103 40
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 40	103 —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100 —	100 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	100 —	100 25
7% „ „ „ „ „ 30-l „ „ 100	101 25	102 25
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	124 75	125 75
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	101 —	101 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	100 50	101 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 50	101 90
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 30	100 70
4½% „ „ „ „ „ 100	100 80	101 30
4% „ „ „ „ „ 100	98 70	98 90
5% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 25	105 75

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	101 75	102 25
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	116 75	117 75
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 70	101 20
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 90	102 30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 s. ab 10% za 100	83 70	84 —
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	93 70	94 —
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	94 25	94 75
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100 60	101 —
3% Lomb. (Sudb.) „ 500 fr. za sztukę 1	161 25	162 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 40	102 —
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	100 20	100 80
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 —	72 75

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 25	179 75
Klary . . . . . . „ 40 „ m. k.	44 —	45 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 75	119 25
Krakowskie . . . . „ 20 „ w. a.	18 25	18 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	46 —	46 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 65	14 85
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 55	9 75
Rudolfa . . . . . „ 10 „ w. a.	19 60	20 —
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	30 —	— —
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	138 —	— —
4% „ . . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 zł.	111 70	112 40
7·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	108 60	108 —
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	279 70	280 —
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	289 25	289 50
14·50	Laenderbank . . . . . „ 200 „	215 25	215 50
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	864 —	865 —
—·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	78 —	78 40
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	279 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiuma . . . . . na 200 zł.	191 50	192 —
152·50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2276 —	2278 —
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	221 —	221 50
13·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	191 75	192 25
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	228 —	228 50
11·50	Elżbiety . . . . . . „ 200 „	245 —	245 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	152 25	152 50
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	192 75	193 25
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	189 —	190 50
30 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	231 —	231 50
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	113 25	113 75
31·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	389 —	391 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . . za sztukę	5 95	5 97
20-to Frankówki . . . . . „ „	10 02	10 03
20-to Markówki . . . . . „ „	12 39	12 41
Pół-imperyały ros. pełne ważne „ „	10 32	10 34
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 57	12 60
Banknoty włoskie . . . . . „ „	49 85	49 95
Ruble papierowe . . . . . za 100 sztuk	121 50	121 75

Stanisława Orzechowska
nauczycielka

przyjmuje, jak w latach ubiegłych, panienki uczęszczające do szkół publicznych, zapewniając im troskliwą opiekę domową, a na żądanie naukę języków i muzyki. — Bliższej informacyi można zasięgnąć ustnie lub listownie w mieszkaniu przy ul. Szpitalnej, Nr. 9, I piętro. 1267 4 4

Uczniów
do praktyki handlowej

z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną, moralnej konduity i w rachunkach biegłych przyjmie **A. W. Grot w Sokalu.**
1237 2 3

Dworek piątrowy

złożony z 7 widnych, suchych i jasnych pokoi, z piwnicami i werandami, z dwumorgowym ogrodem warzywnym, wozówką, stajenką na konia i krowę. — Całość otoczona nowym i ozdobnym parkanem, oddalona od Krakowa pół godziny drogi, jest zaraz za bardzo przystępną cenę **do wynajęcia**.

Bliższa wiadomość w **biurze Wł. Grabowskiego** przy ulicy Wiślnej, w pałacu Nr. 7, 1274 3 3

Wieś
około 700 mórg obszaru

mająca — z bardzo urodzajną ziemią, zkomasowana, w wysokiej kulturze zostająca, na zasadach Liebiga prowadzona, w prześlicznej okolicy powiatu Krośnieńskiego, w bliskości kolei położona, z pysznemi budynkami, gorzelnią, prawem propinacyi i t. d., jest, z powodu słabości właściciela, z wolnej ręki każdego czasu

do sprzedania.

Bliższych wyjaśnień, wykazów obszaru i t. d. udzieli Administracya „N. Reformy“. 1224 5 0

Galerya obrazów olejnych

na płótnie i drzewie
starej szkoły włoskiej
z 70 kilku sztuk składająca się jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższych wyjaśnień, wykazów mistrzów i treści udzieli Administracya „N. Reformy“. 1223 6 0

Biżuterye

paryskie, wachlarze, parasole, laski
w magazynie
F. SZUKIEWICZA
Kraków, Rynek A-B.
402 25 0

Przy ulicy Kolejowej
obok plantacyj są
parcele pod budowle
do nabycia.
Wiadomość tamże pod Nr. 3. 1246 3 3

Ubikacya
magazynowo-warsztatowa

23 m. długa, 10 m. szeroka, z wielkiemi oknami przy ulicy, do **najęcia** lub **sprzedania** na warsztat, magazyn, fabrykę. — Ulica Długa, Nr. 13. 1289 2 3

Migrenę i ból głowy

usuwa niechybnie
„Kephalgina“
podług ordynacyi
Prof. Dr. A. Czyżewicza
c. k. radcy zdrowia.

Główne składy w następujących aptekach: we **Lwowie:** K. Mikolascha, J. Piepesa i J. Beisera; w **Krakowie:** Konst. Wiszniewskiego; w **Tarnopolu:** F. Jamrógiewicza; w **Przemyślu:** A. Mańkowskiego; w **Stanisławowie:** A. Amirowicza.

Cena pudełka mniejszego **50 ct.**
„ „ większego **90 ct.**
wraz z przepisem użycia.

ŚWIADECTWA.

„Kephalginę“ podług ordynacyi Prof. Dra Czyżewicza, mogę polecić każdemu jako znakomity środek przeciw migrenie, doświadczyłem bowiem kilkakrotnie na sobie zbawiennego skutku, usuwając tę dolegliwość w ciągu pół godziny.

We Lwowie, 12 stycznia 1886 r.

E. Fiala,
były asystent chemii c. k politechniki.

Proszki przeciw migrenie ordynacyi Prof. Dra Czyżewicza pod nazwą „Kephalgina“ oddały mi, w mojem dotąd niczem niedającem się usunąć cierpieniu, nieocenione usługi.

Lwów, 30 kwietnia 1886 r.
1112 6 10 **Jakób Schreyer.**

Zakład fotograficzny
A. SZUBERTA

w KRAKOWIE,
przy ulicy Krupniczej pod Nr. 7
i w **Szczawnicy,**
w dworcu gościnnym,
odznaczony
kilkoma medalami z wystaw europejskich,
fotografuje podług najnowszych wynalazków z nadzwyczajną szybkością, obecnie w pierwszorzędnych Zakładach Europy zaprowadzonych i

Reprodukcye z obrazów mistrza Jana Matejki, jak również widoki Tatr, Pienin, Szczawnicy i **Zegiestowa są do nabycia.** 945 12 14

Tylko 3 złr. 45 centów

kosztuje u mnie od dziśdnia znakomity, uregulowany, **sam przyświecający**

zegar wahadłowy bijący godziny

co godzinę lub pół godziny, z dwoma bronzowanemi ciężarkami

z wahadłem, w przepysznej, ładnie polerowanej ramie, imitującej orzechową, żłobkowany, z okazałą tarczą godzinową, która c. k. uprzywilejowaną massą świecącą jest pociągnięta i w **nocy sama przez się jak księżyc przyświeca,** tak, że w nocy bez światła zegar naciągnąć można i rozpoznać, którą wskazuje godzinę. Za siłę świetlną ręczę

pisemną gwarancyą,

również jak za dobry chód zegaru. — Jestem jedynym wynalazcą tych zegarów i tylko dlatego tak niesłychanie tanio teraz je odstępuję, ponieważ mam ich kilka tysięcy na składzie i potrzebuję gotówki. Zegary te kosztowały przedtem trzy razy tyle. Każdy zegar opatrzony jest patentem. Wysyłkę zamówionych zegarów uskutecznia się za zaliczką pocztową albo za gotówkę. — Zamówienia adresować należy:

Schlagwerk-Uhren-Export — J. FEKETE,
Wien, V. Bez., Wehrgasse, Nro 13/38. 1262 1 0

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe. Papiery kolorowe i Bibułki
w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.
Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 1031 40 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Handel założony 1774 roku.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.

Skład fabr. koków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Nowa cukiernia w Tarnowie

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Obywatelstwo i P. T. Publiczność, iż otworzyłem **w Tarnowie** przy ulicy Krakowskiej pod Nr. 2, w domu Wgo Lipschütza

CUKIERNIĘ

urządzoną na sposób warszawski i zaopatrzoną wielkim wyborem ciast zawsze świeżych, cukrów, konfitur, soków kompotów itd., oraz **wszelkich napojów** krajowych, i zagranicznych.

Ceny umiarkowane.

Obstalunki miejscowe i zamiejscowe uskutecznia się natychmiast. Polecam się łaskawym względom. Z uszanowaniem

1195 3 5 *Józef Siermontowski.*

Józefa Siermontowskiego.

Ciasta codziennie świeże.

Na sposób warszawski.

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych

HEILMANNA KOHNA i Synów

z Wiednia

ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż otworzył

W KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiej w domu p. Sűssera Nr. 9 I. piętro

FILIĘ

swej fabryki
ubiorów męskich i dziecinnych

Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż

po cenach fabrycznych
przetrwa każdą inną konkurencyę.

O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem
Fabryka ubiorów męzkich i dziecinnych.
1033 15 100 **Heilmanna Kohna i Synów.**

H. Morgenstern
ogród handlowy, ul. Kopernika 41.

Ponieważ realność moją sprzedałem i takową z początkiem roku przyszłego nowonabywcy oddaję, wysprzedaję **drzewa owocowe** większe i mniejsze, **róże, agrest, porzyczki** i inne krzewy, jako też cały zapas kwiatów wazonowych o 50% taniej.

o 50% taniej. 1189 4 6

Ważne dla wszystkich!

Wysprzedaż zupełna



H. NIEMETZ, optyk i mechanik

Kraków, Sukiennice Nr. 30,
poleca Szanownej Publiczności swój skład

MASZYN DO SZYCIA

z największemi udoskonaleniami, przewyższające dobrocią wszelkie inne przez agentów szumnie polecane, ręcząc za ich dobroć na lat pięć.

Utrzymuję również angielskie
BICYKLE i TRICYKLE (welocypedy),
które sprzedaję po cenach fabrycznych na wypłat ratami miesięcznemi, tak jak i maszyny do szycia.
Podejmuję się **wyuczenia jazdy na bicyklach** za 10 złr.
Kupującym nauka darmo.

Z uszanowaniem
1081 7 10 *H. Niemetz,* optyk i mechanik.

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu 1882.

ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE
WYROBU
JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO
aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

WINO CHINOWE I WINO CHINOWE z ŻELAZEM, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr.

WINO PEPSYNOWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO RUMBARBAROWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO PEPTONOWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO z NADFOSFORANEM WAPNA, cena 1 złr. 50 ct.

SYRUP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

ROZCZYN „LERASA“, zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

PASTYLKI BALSAMICZNO-ZIOŁOWE, usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

PASTYLKI SŁODOWE, w kaszlu, katarze, po 10 centów.

ZIÓŁKA ANTIREUMATYCZNE I ANTIGOŚĆCOWE, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

ZIÓŁKA KARPACKIE, usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle i t. d. Cena 40 centów.

EXTRAKT SZPILKOWY. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza, gdyż rozpylony lub rozlany po pokoju wydaje balsamiczną i orzeźwiającą woń lasów. Cena butelki 1 złr. 50 cnt., pół butelki 75 cnt. Rozpylacz 2 złr.

BALSAM ZDROWIA, jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr., pół butelki 50 cent. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie!

Używałem wiele środków w moich dolegliwościach żołądka — lecz bezskutecznie. Spróbowałem przeto jeszcze „Balsamu zdrowia“ — niespodziewając się pożądanego skutku. Jakaż była moja radość, gdy po tygodniowem użyciu uczułem się zdrowszym i silniejszym, a dziś dzięki „Najwyższemu“ i „Balsamowi zdrowia“ cieszę się jak najlepszem zdrowiem. Z czystem sumieniem polecić go mogę wszystkim cierpiącym na katar i kurcze żołądka, brak apetytu, ból i zawrót głowy, bo nie zawiodą się w swych oczekiwaniach. — Proszę o nadesłanie 10 butelek „Balsamu zdrowia“, o który prosili mnie moi przyjaciele.

Wiedeń, 20 Czerwca 1886.

Stefan Wilhelm Scholz.

EXPELERIN, działa orzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluksyę, kurcze żołądkowe. 1 złr. 50 ct., 75 i 35 ct.

ANTIHEMICRANIN. Jest to pewny i niezawodny środek przeciw migrenie, bólowi głowy i newralgii. W razie zbliżającego się bólu głowy użyć natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu, a w razie potrzeby po upływie jednej godziny użyć znów 2—3 pigułek a ból niezawodnie ustępuje. Dobrze jest równocześnie używać Allyl, nacierając nim skronie, po za uszami a nawet wierzch głowy. Cena pigułek 1 złr. 80 ct. — Allylu 1 złr.

VERRUCIN, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

PASTA PIĘKNOŚCI. (Crême de bauté). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jest to środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać jej można. Cena 85 ct.

MYDŁO TOALETOWE, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 cnt. **Mydło glicerynowe płynne,** uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. **Mydło** na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. **Olejek przeciw głuchocie.** Cena 50 ct. **Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony** oraz **wszelkie owady domowe; środek niezawodny.** Flaszka 25 ct. **Woda kolońska** po 35, 70 ct. do 3 złr. **Pasta do zębów** 25 i 50 ct.

PUDER znakomicie przylegający do ciała w trzech barwach: biały, różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek lub brunetek. Cena pudełka 30 i 50 cent., z puszkiem 1 złr. — Puder mego wyrobu odznacza się delikatnością, znakomitem przyleganiem do ciała tak dalece, że nikt nie może posądzić o używanie pudru; nie zawiera również składników szkodliwych, przeto używanie jego polecić mogę jak najlepiej.

WODA DO UST ochraniająca od psucia się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

REGENERATEUR jest niezrównanym środkiem, przywracającym siwym włosom barwę pierwotną, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i połysk, nadto niszczy łupież, oraz pryszcze i wyrzuty skórne. Przed użyciem nie trzeba włosów myć w sodzie lub mydle, lecz zwilżać włosy tym płynem, a po 8 - 10 dniach otrzymają pierwotną barwę. Płyn ten nie brudzi skóry ani bielizny, czem przewyższa wszystkie dotąd znane środki. Cena 3 złr. i 1 złr. 50 ct.

KROPLE CUDOWNE z kokainą od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący; nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej, oraz na wacie założyć do ucha, a gdy zacznie piec w uchu, wyjąć watę natychmiast a ból przechodzi, również przez wąchanie tych kropli, nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 ct. **Wata** uśmierzająca ból zębów 15 ct.

ESENCYA TANNO-ŁOPIANOWA i OLEJEK TANINO-ŁOPIANOWY zapobiegają łysinie, wypadaniu włosów, tworzeniu się łupieżu, grzybków i t. d Cena olejku 80 ct.

ANOSMIN przeciw tworzeniu się potowi między palcami u nóg. Cena 50 ct.

CUDOWNY PLASTER KRAKOWSKI na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia, cena 40 ct. **Płyn odwietrzający** zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 cent. **Proszek desinfekcyjny,** odwaniający natychmiast, 20 ct. **Kit** do lepienia szkła, porcelany, 50 ct.

Powyższe środki utrzymują: **we Lwowie** Rucker apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Łańcucie Schultz apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Szczawnicy Jesierski apt.

Utrzymuje również na składzie środki homeopatyczne, wody krajowe i zagraniczne.

Zamówienia za zaliczką pocztową. 1295 1 12

Na żądanie przesyła się cenniki opłatnie.

DROGUERYA

w Krakowie przy ulicy Stradom, Nr. 4

poleca

wielki skład towarów aptecznych, środków uniwersalnych tak krajowych jak zagranicznych, oraz przyrządów chirurgicznych, wyrób perfumeryj i środków upiększających, również skład wód mineralnych, Cognaku, Rumu i herbaty chińskiej

po cenach najniższych.

Odbiorcom w większych ilościach opuszczam rabat, a zamówienia uskuteczniam odwrotną pocztą.

Jakób Wiśniewski,
1093 10 150 magister farmacyi.

FABRYKA PERFUM I WYROBÓW KOSMETYCZNYCH
Edwarda Kiernika

magistra farmacyi, otwartą została
w Krakowie, Rynek główny, Nr. 20, pałac ks. Jabłonowskich
i poleca wszelkie najlepszej jakości wyroby własnego
perfumy, kosmetyki i wody pachnące
jakoteż wszelkie przybory tualetowe. 1212 8 8



Parkiety i posadzki deszczułkowe

poleca
PAROWA FABRYKA STOLARSKA
BRACI WCZELAKÓW
we Lwowie.

Cenniki parkietów, drzwi i okien rozsyłamy na żądanie.
Ilustracye parkietów na żądanie za pobraniem 1 złr.
1122 15 15

Biuro komisowe dla chmielu
Karola Wolf

Wien **Saaz**
II. Franzensbrückenstrasse, 3. **Böhmen.**

poleca się do komisyjnego zakupna i sprzedaży wszelkich gatunków chmielu pod najkorzystniejszemi warunkami. 1275 2 10

Kucharz

żonaty, wolny od wojska, kompletnie wykształcony we wszystkich gałęziach, wchodzących w zakres sztuki kucharskiej, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady od 1 pazdziernika. 1302 2 3

Adres: J. T. poste restante Szczawnica.

Uwiadomienie.

Redakcya „Kuryera rolniczego“ w Poznaniu zawiadamia Szanownych Obywateli, zamieszkałych w Galicyi, iż wychodzi w Poznaniu pod tytułem wyżej wzmiankowanym gazeta, zajmująca się li tylko rozgłaszaniem rozmaitych postępów i doświadczeń w gospodarstwie postępowem, kupiectwie, przemyśle i t. p. Bywa rozsyłaną w 24.000 egzemplarzy w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, Śląsku, całych Niemczech, Królestwie Polskiem i Rosyi, w obu językach krajowych. Prenumerata kwartalna wynosi 1 złr. Ogłoszenia od wiersza 15 ct. Abonament od każdego czasu. Chlebodawcom (obywatelom ziemskim, kupcom, fabrykantom, zakładom naukowym) poleca się wszelkiego rodzaju służbę, czyli oficyalistów, bezpłatnie i bez żadnych kosztów, lecz zanim Redakcya kogo poleca, wyegzaminuje kandydata, czy jest tak pod względem moralności, jak kwalifikacyi zdolny do objęcia posady, a unika w takim razie każdy chlebodawca zawodu.

Rządcy, ekonomi, gorzelnicy, leśnicy, służący, ogrodnicy, panny służące, gospodynie, rachmistrze, guwernantki, nauczycielki, nauczyciele domowi, bony wszelkiej narodowości czekają pomocy z Redakcyi. 1232 3 13

Ogłaszajcie kupna, sprzedaże, dzierżawy, a osiągniecie odpowiednie i oczekiwane rezultaty.

Wszelkie listy uprasza się pod adresem: *Administracya „Kuryera rolniczego“ w Poznaniu.*

FARBY OLEJNE

gotowe do użytku i szybko schnące,
FARBY
do malowania dachów, w najlepszym pokoście tarte.
Najlepsze farby
tarte w pokoście mineralnym,
odpowiadają różnym celom, nadają farbę i połysk za jednorazowem pociągnięciem, wysychają w niewielu godzinach i tańsze są od olejnych.
Farby do fasad
rozpuszczalne w wapnie, do kolorowania budynków, w 36 kolorach.
Wszelkie gatunki lakierów krajowych i zagranicznych.
PĘDZLE
z najlepiej renomowanych fabryk.
Tektury dachowe, ter pogazowy i drzewny, masa terowa, asfalt, cement, gips.
Oliwy do maszyn i smarowidło do osi żelaznych. Pasy skórzane do maszyn. Pasy gumowe do maszyn. Gurty konopne do maszyn.
NOWOŚĆ!
Lniane napuszczane pasy do maszyn,
etc. etc.
polecają
Hübner i Hanke we Lwowie.
Karty wzorów, cenniki i specyalne oferty, na żądanie gratis i franko. 1303 19 0

Obrazy starych mistrzów

szkoły włoskiej, flamandzkiej, francuskiej i niemieckiej są, według otaksowania przez dobrze znającego się artystę, który zwiedzał galerye zagraniczne, a obecnie z Paryża powrócił, do **nabycia przy ul. Gertrudy, Nr. II, II piętro.**

Tamże nabyć można **meble kosztowne, stylu rokoko**; dla amatorów śliczne, rzadkie **ptaki** zagraniczne.
1318 1 3

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Maryi Wysockiej
ulica Bracka, l. 5.

Mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą zajmuje się umieszczaniem **guwernerów, guwernantek i bon**, narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej. 13.1 1 3

Magazyn i pracownia
konfekcyj damskich
pod firmą
CIEHULSKI i GONIAKOWSKI
w Krakowie, ulica Bracka, 6,
poleca

SKŁAD **Okryć. Płaszczy. Paletotów. Dolmanów. Żakietów.**

Zamówienia na kostiumy, wierzchy do futer i t. p. wykonuje w jak najkrótszym czasie. 1317 1 0
Ceny umiarkowane.

W dniu 30 sierpnia b. r. odbędzie się o godzinie 11 przed południem **licytacya 2 obrazów oryginalnych** (olejnych) w Sukiennicach.

Wyjaśnień udzieli egzekutor p. Fita w gmachu sądowym. Obrazy będą sprzedane poniżej ceny szacunkowej.
1325 1

Skład fortepianów i pianin
wiedeńskich i zagranicznych
Bronisławy Gabryelskiej
poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności.

Przegrane fortepiany i pianina są także do sprzedania lub wypożyczania.
Plac Szczepański, Nr. 9. 1315 1 10

Nauczyciel szkół publicznych
przyjmie na wikt i mieszkanie **ucznia szkół ludowych lub średnich, izraelitę**, z dobrego domu.

Bliższej informacyi udzieli księgarnia Himmelblaua, ul. Floryańska. 1323 1 3

Dr. Aleksander Gawroński
dr. wszech nauk lekarskich
osiadł 1320 1 3
w Ropczycach.

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki w Krakowie
zaopatrzoną jest
we wszelkie książki szkolne
używane w zakładach naukowych krakowskich.

Na składzie głównym posiada następujące podręczniki szkolne:

Anczyc Wł. L. Krótki rys dziejów narodu polskiego, wyd. trzecie. 80 cnt.
Ciechomski Erard W. Gramatyka praktyczna języka francuskiego dla początkujących. — 90 cnt.
— Podręcznik dla konjugacyj francuskich 40 cnt.
Historya kraju rodzinnego dla niższych klas gimnazyalnych, przez L. D. L. 80 c.
Kremer J. Początki logiki dla szkół średnich. 1 złr. 60 cnt.
Lewicki A. Zarys historyi Polski i krajów ruskich z nią połączonych, do użytku w klasach wyższych szkół średnich. 1 złr. 50 c.
Molin J. Gramatyka języka niemieckiego, dla szkół średnich. 80 cnt.
— Cwiczenia niemieckie, dla I i II klasy szkół średnich. 1 złr.
Ziemba T. Estetyka poezyi. 1 złr. 25 cnt
— Psychologia. 1 złr. 25 cnt. 1293 2 4

Maryan Rudnicki
nauczyciel muzyki
mieszka obecnie przy ul. Kolejowej Nr. 1, III piętro. 1322 1 3

Mieszkanie
składające się z 6 pokoi wraz z stajnią **jest do wynajęcia.**
Ulica Garncarska, Nr. 7. 1322 1 3

Do sprzedania
urządzenie do restauracyi lub do szynku. Stoły, ławki, krzesła, szafa, lodownia, kasa, lampy naftowe i olejne, lustra, pipy mosiężne i t. p.

Wiadomość u p. Bernarda Kornbluma w restauracyi, ul. Długa, Nr. 34, dom p. Peterseima. 1326 1 3

Kilku uczniów,
uczęszczających do szkół średnich, znajdzie wygodne i przyzwoite umieszczenie wraz z wiktem, obsługą, oraz rodzicielską opiekę — za przystępną cenę od 1 września b. r.

Lekcye fortepianu i języka francuskiego na żądanie na miejscu.

Wiadomość: **Plac Szczepański, Nr. 9, II piętro.** 1250 2 5

Magazyn Henryka Schwarza
w Krakowie, Grodzka, 13,
poleca
Nowości jesienne i zimowe na suknie, okrycia i futra.



Materye jedwabne czarne i kolorowe.

Chustki, Pledy, Kołdry, Dywany, Firanki

Płótno, Szyrtyngi, Chustki do nosa, Serwety, Ręczniki.

Gotowe Dolmany, Paletoty, Kostiumy Jersey i t. p. 1313 1 0

Zamówienia wykonywuje spiesznie. Próbki na żądanie.

Bazar wyrobów krajowych
pod zarządem gminy miasta Krakowa
mieszczący się obecnie w Sukiennicach pod liczbą 24
poleca

wyborne **płótna** Korczyńskie, Błażowskie i Kosowskie, bieliznę stołową, ręczniki, chustki do nosa, pończochy i szkarpetki.

Płócienka, zefiry i dryle Andrychowskie, koronki, garnitury obszycia, koronkowe chusteczki, batystowe z koronkowem obszyciem z Kańczugi.

Kilimy, czyli dywany wschodnie Zbarazkie i Kosowskie, sukna i korty Kęckie, watę wełnianą w **kołdry**, wełnę do robienia rzeczy domowych.

Koce i sukna Rakszawskie.
Kosze i koszyki z Jasła.
Wyroby z Terrakoty, rzeźby z drzewa z Rymanowa i Jawozowa, oraz wiele innych przedmiotów

po cenach produkcyjnych.

Każdy, pragnący popierać przemysł krajowy, raczy osobiście zgłosić się do Bazaru, zkąd wyniesie przekonanie, że otrzyma towar należyty po cenach nadzwyczaj korzystnych. 1199 6 12

Niemiecka wyższa szkoła żeńska
i English school for young ladies
w połączeniu
z kursem dalszego kształcenia, Pensonatem i Fröblowskim ogródkiem dla dzieci.
Nowy rok szkolny rozpoczyna się dnia I Września.

Pensyonatki uczęszczające do powyższego, albo też jednego z tutejszych zakładów szkolnych żeńskich znajdą tanie i pod każdym względem dobre przyjęcie, mieszkanie i wikt.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, gimnastyka, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk w lokalu szkolnym **ul. Poselska Nr. 20.**
1243 6 10 **G. Rehefeld,** właścicielka pensyonatu.

JÓZEF RUDOLF
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 40 — ul. Poselska Nr. 13
dom W. E. hr. Stadnickiego
Filia: Sukiennice Nr. 46
poleca własnego wyrobu
SKŁAD PŁÓTNA SUROWEGO, WEB, PŁÓTNA KING NA BIELIZNĘ,
płótna na prześcieradła bez szwu,
różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne,
płócienne i bawełniane dymki, szyrtyngi, niciane kanafasy Oxfort,
różnokolorowe i białe chustki do nosa,
RĘCZNIKI, BIELIZNĘ STOŁOWĄ NA 6, 12, 18 i 24 NAKRYĆ,
bieliznę gotową męzką, damską i dziecinną, bieliznę do wyprawy,
zrobioną z najlepszych gatunków płótna i szyrtyngu,
wyroby włóczkowe i t. p.,

a zarazem upraszam Szanowną P. T. Publiczność, aby zaufaniem, którem dotąd się cieszę, i nadal obdarzać mię raczyła.

Ręcząc za dobroć towaru po jak najumiarkowańszych cenach, ośmielam się prosić o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności z poważaniem
1175 10 150 **Józef Rudolf.**

Pralnia angielska!
egzystująca od **10** lat.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić Szan. Publiczności, że przyjmuję wszelkiego rodzaju **bieliznę**, jak: **koszule, kołnierzyki, mankiety** i t. d. oraz **suknie, firanki** (odstawia się zupełnie jak nowe)

do prania i czyszczenia na sposob angielski.

Na żądanie wykonywa się zamówienia w 13 godzinach.
Dla pp. oficerów i studentów ceny znacznie zniżone.
Ręcząc za elegancyę i dokładność w wykonaniu, polecam się łaskawym względom
z szacunkiem
Rozalia Recht
1152 9 104 ul. Grodzka l. 9—11, w podwórcu na dole.

Przyjmuje się również dziewczęta do nauki prasowania.

Od lat 22 prowadzący swój interes
Jan Kleczeński
SIODLARZ
w Krakowie, ul. Szpitalna Nr. 32,

wykonywa **wszelkie roboty siodlarskie i rymarskie**, mianowicie: wybicia pojazdów, uprzęże na konie, siodła, przybory podróżne, pasy do maszyn, oraz przyjmuje wszelkie reperacyje ręcząc za rzetelne i punktualne wykonanie.

Utrzymuje skład latarń powozowych. 1174 3 6

SZAMPAN
AYALA & Co.
Jedyny skład dla Zachodniej Galicyi w **Handlu Win i Delikatesów** p.
EDWARDA FUCHSA w Krakowie
przy Głównym Rynku. 715 74 12
Marka ochr.

POJE i RADOMSKI



mechanicy
przy ul. Sławkowskiej l. 1 w Krakowie,

zaopatrzywszy swój skład obficie tylko w najlepsze i najpraktyczniejsze maszyny do szycia, sprzedają takowe na spłatę ratami: **tygodniowo 1 złr., miesięcznie 4 złr., gotówką zaś o 10% taniej.**

Gwarancya 5 lat.

Ponieważ kilka wypadków już zaszło, że zupełnie nam nieznajomi ajenci, **chciwi 25% zysku** (gdyż taki procent faktycznie pobierają), nie mogąc interesu swoich pryncypałów załatwić, naszej firmy nadużyli i w ten tylko sposób swój towar nader wątpliwej jakości pozbyć zdołali; przeto aby położyć tamę dalszym wyzyskiwaniom, oświadczamy, iż żadnych ajentów nie trzymamy i nic wspólnego z nimi mieć nie chcemy, gdyż kierujemy się tą zasadą, że najlepszy ajent przedstawia się w dobrym towarze. **Tylko liche i niepewne wyroby do rozpowszechnienia ich, potrzebują ajentów i faktorów, i tylko za takie 25% płacić można.**

Zwracamy uwagę Szanownej Publiczności, iż wobec ustawy z dnia 15 marca 1883 wszelką gwarancyę tylko mechanicy dać mogą, gdyż innym, niefachowym, nie wolno jest utrzymywać choćby najmniejszych warsztatów.

Na żądanie — illustrowane cenniki i próbki szycia rozsyłamy „franco“.

Z poważaniem
1153 4 52 *Poje i Radomski,* mechanicy.

Zamianę i gruntowną naprawę maszyn do szycia wszystkich konstrukcyj, chociażby nie u nas kupionych, przyjmujemy.

Części maszynowe,
jako to:
igły, czółenka, rzemienie, oliwę i t. p.
mamy zawsze w wielkim zapasie.

Ogłoszenie.

Za pozwoleniem **„Zjednoczonego Towarzystwa wyrobów z kauczuku i gumy“,** sprzedaje się **cały zapas nieprzemakalnych ubiorów za połowę ceny.** Zwraca się przeto uwagę każdego w jego własnym interesie, żeby jak najprędzej zamawiał, ponieważ **dla rzadkiej taniości wszystko będzie rychło rozchwytane.** W pierwszym rzędzie sprzedaje się **partyę nieprzemakalnych, wiecznie niespożytych, kapuzą zaopatrzonych**

KAUCZUKOWYCH
płaszczów od deszczu
dla panów i pań

które zarazem służyć mogą na wypadek pogody jako eleganckie

zarzutki.

To praktyczne ubranie powinien sobie bezwarunkowo sprawić każdy, kto po za domem jest zatrudniony, każdy myśliwy, leśnik, duchowny, podróżny, gospodarz, kupiec, czy prywatysta, ponieważ przy pogodzie może ono służyć jako surdut i zarzutka, przy deszczu i śniegu jako **nieprzemakalny, nieprzepuszczający, kauczukowy płaszcz od deszczu wraz z kapuzą.**

Tylko złr. 6·85
i 1 złr. za kapuzę

jest bardzo zniżona cena za **kauczukowy płaszcz od deszczu,** który dawniej kosztował dwa razy tyle, ponieważ sam krawiec za robotę surduta więcej żąda, niż kosztuje to praktyczne, gotowe ubranie.

Przy zamówieniach wystarcza podanie wzrostu i objętości ciała. Przesyłki na prowincye austryacko-węgierskiej monarchii uskutecznia się za zaliczką pocztową albo za gotówkę. 1263 1 0

Adres:
Kautschuk-Manufacturie **“FEKETE“**
Wien, Hundsthurmerstrasse 18/38.

NB. Nieprzemakalna kauczukowa kapuza kosztuje oddzielnie 1 złr.

Zakład naukowo-wychowawczy żeński
MARYI SERWATOWSKIEJ
w Krakowie, ul. Wiślna l. 8.
Nauka rozpoczyna się z dn. 1 września.

Zakład ten od lat 10 istniejący, udziela nauk według przepisów Władz szkolnych, w szkołach wydziałowych, czyli gimnazyach żeńskich, obowiązujących, przyczem atoli, ze **szczególną troskliwością** zajmuje się nauką języków: **francuskiego, niemieckiego,** angielskiego, tudzież włoskiego jak również **nauką muzyki.**

Wskutek licznych żądań tych rodziców, którzy do szkół publicznych na początkową naukę dzieci posyłać nie chcą, a w domu prawidłowo uczyć ich bądź nie mogą, bądź sobie nie życzą, urządzoną zostanie w zakładzie z dniem 1 Września b. r. **czteroklasowa szkoła elementarna,** ściśle według organizacyi szkół wzorowych, pod kierunkiem seminaryów nauczycielskich zostających.

Po ukończeniu czteroklasowej szkoły elementarnej, przejdą panienki **do klas wyższych** jakie dotąd w zakładzie istniały; wreszcie dla tych, które pragną składać egzamin dojrzałości w seminaryach, lub w ogóle nabrać wyższego wykształcenia, urządzonym zostanie **dwuletni kurs** przygotowawczy z wykładem pedagogiki, higieny, somatologji prócz języków i innych przedmiotów.

Z zakładem będzie połączony **jednoroczny kurs praktyczny,** poświęcony nauce wszelkich gałęzi gospodarstwa domowego, ogrodnictwa, tudzież robót, wchodzących w zakres przemysłu domowego.

Dokładniejszych szczegółów udziela się na żądanie i rozse a programy. 981 6 10

Rodzina obywatelska
zamieszkała przy ulicy Szpitalnej, życzy sobie przyjąć **dwie panienki** na stół, mieszkanie za przystępną cenę, ręcząc za troskliwą opiekę. — Korepetycye język francuski i muzyka na miejscu.

Wiadomość w **Drukarni Związkowej**, ulica św. Jana, Nr. 13. 1291 2 3

W moim **Zakładzie**
wychowawczo-naukowym żeńskim
w Nowym Sączu rozpoczynam kurs nauk dnia 4 września i na mocy reskryptu Wysokiego Ministerstwa otwieram **7 i 8 klasę** — o czem interesowanych zawiadamiam 1290 2 3

Wpisy zaczynają się d. 29 b. m.
Teodora z Trzetrzewińskich Jasińska.

Dwie panienki
kształcące się w Zakładach naukowych znajdą umieszczenie pod przystępnemi warunkami w domu urzędnika sądowego, którego żona, dawniej nauczycielka, otoczy je troskliwą opieką i może na żądanie udzielać im nauki muzyki, niemniej języków francuskiego i niemieckiego.

Bliższa wiadomość pod literami F. H. R. poste restante Kraków. 1265 3 3

Książki szkolne,
mapy, atlasy i globusy
poleca księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych 1285 5 10
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie.

Pensyonat męzki
Ryszarda Wilson
w Krakowie, ul. Lubicz, 3, II piętro.
1303 3 10

Zakład
naukowo-wychowawczy męzki
Władysława Kudasiewicza

przyjmuje **uczniów szkół niższych i wyższych** — zapewniając im rodzicielską opiekę i sumienną pomoc w nauce.

Władysław Kudasiewicz, właściciel pensyonatu w Krakowie, ul. Franciszkańska, Nr. 4, naprzeciw Biskupiego Pałacu, drugi podworzec, I piętro. 1225 5 8

Uczniowie
uczęszczający do szkół publicznych znajdą umieszczenie u zacnej i dystyngowanej rodziny. — Zaręcza się za opiekę wszelką jak nad własnemi dziećmi, rozmowa codziennie w języku polskim i niemieckim. — Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy“ pod lit. S. K.
1280 5 8

Rodzina szlachecka
przyjmie dwóch lub trzech chłopczyków na stancyę, konwersacya w języku francuskim, niemieckim i udzielanie lekcyj muzyki na fortepianie. Wiadomość ustnie lub listownie ul. Sławkowska, Nr. 31, piętro I.
1272 4 4

Uczniowie
uczęszczający do szkół publicznych w Krakowie, znajdą wygodne pomieszczenie z rodzicielską opieką przy ul. Floryańskiej, l. 25, II piętro. 1277 5 5

Na żądanie korepetycye w domu.

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż tak, jak i dawniej, przyjmuję studentów młodszych na wikt i mieszkanie z rodzicielską opieką. Korepetycye na miejscu. Na żądanie język francuski i lekcye fortepianu.

Bliższa wiadomość: **Ul. Szpitalna, Nr. 19, II piętro.** Stróż wskaże drzwi. 1283 3 3

Szanownych Rodziców i Opiekunów mam zaszczyt zawiadomić, że jak dotychczas tak i nadal po śmierci, ś. p. mego męża, przyjmuję **uczniów** klas niższych na **mieszkanie,** zapewniając im najtroskliwszą opiekę i dozór w naukach pod kierownictwem zdolnego pedagoga

Walerya Zgórek,
wdowa po profesorze.
1305 3 8 **Ulica Krzyża, Nr. 3, II piętro.**

Jak w poprzednich latach, tak i na ten rok przyjmuje **uczniów**, uczęszczających do szkół publicznych, dozór męzki; fortepian i języki udzielane na żądanie być mogą 1266 3 3

Feliksa Wojciechowska.
Ulica Szpitalna, Nr. 18/V, II piętro

Dla rodziców.
Studenci lub panienki
z dobrego domu znajdą pomieszczenie przy zacnej rodzinie gdzie, prócz rodzicielskiej opieki, mogą mieć konwersacyę w języku francuskim i niemieckim, a na żądanie lekcye fortepianu.
1260 5 6 **Ul. Jasna, 7, parter na prawo.**



Setki uznań!
Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprz. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta
W. Köllmera
w Wiedniu,
IX, Servitengasse, 1
Pracownia nowych zegarów i napraw.

Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.

128 29 55 **Cenniki na żądanie darmo.**

W Instytucie naukowym wojsk.
we Lwowie
Pałac Skrzyńskich (Lipowa L. 4)

rozpoczyna się **nowy kurs** do egzaminów na **jednorocznych ochotników** i do wszystkich **c. k. Zakładów naukowych wojskowych** z dniem **1 września 1886.**

Rozporządzeniem Ministerstwa wojny z dnia 4 kwietnia 1886 oddz. VI, l. 707, otrzymał Instytut upoważnienie do przygotowywania kandydatów do c. k. szkół kadeckich z brakujących im, według przepisów, klas gimnazyalnych lub realnych. Mogą zatem kandydaci pobierać nauki w Instytucie aż do V klasy gimnazyalnej włącznie. Kompetenci o przyjęcie do I roku szkoły kadeckiej winni się wykazać świadectwami z ukończonej z dobrym postępem w gimnazyum, szkole realnej lub w tutejszym Instytucie IV klasy, do II roku jak wyżej z ukończonej V klasy.

Zapisywać się można tylko do 10go września b. r., poczem przyjęcie zależeć będzie od ściśle wykonanych warunków § 7 programu zakładowego.

Instytut utrzymuje tak dla powyższych kandydatów, jakoteż dla uczęszczających do szkół publicznych **pensyonat**, w pięknem, zdrowem i dogodnem miejscu, połączony z gimnastyką i szermierką, kierowany umiejętnie i z prawdziwą rodzicielską opieką.

Wolne miejsca jak dotąd.
1166 12 0 ***F. Koestlich,***
dyrektor Zakładu,
przyjm. od 5—7 popoł. (do 31/8 Piekarska 21)

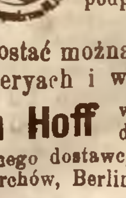
Brak apetytu, bezsenność
wyleczone przez prawdziwe Jana Hoffa preparaty słodowe.

Adersbach w Czechach, 2 lipca 1886. Wny Panie! Przyjm Pan moją serdeczną, głęboką wdzięczność za skuteczne działanie wybornego **Jana Hoffa** piwa zdrowia z wyciągu słodowego i koncentrowanego wyciągu słodowego, które mnie nietylko wzmocniły, ale też na mój apetyt i sen najlepszy wpływ wywarły. — Będę i nadal używać tych wybornych preparatów i pozostaję z wysokiem poważaniem **Róża Hruszka**, c. k. ekspedytorka pocztowa, Adersbach w Czechach.

Słabość piersi u dzieci wyleczona!

Zamek Babenwohl pod Bregencyą, 4 lipca 1886. Szanowny Panie Hoff! Upraszam dla mojej cierpiącej na piersi, delikatnej córeczki przysłać mi zaraz ze swoich wybornych preparatów 10 flakonów Jana Hoffa koncentrowanego wyciągu słodowego i 10 kilo Jana Hoffa słodowej czekolady zdrowia. Z szacunkiem **Mr. Fritz Gibbon.** Zamek Babenwohl pod Bregencyą nad jeziorem Konstancejskiem (Bodensee).

64 dekretów najwyższego uznania i mianowań. 400 zakładów leczniczych i 10.000 lekarzy wszystkich krajów zapisuje od 40 lat Jana Hoffa wyroby słodowe i wyleczono przez ten czas przeszło 100.000 chorych. Rozpowszechnienie tych powszechnie uznanych preparatów leczniczych odbywa się obecnie zapomocą 27.000 składów w całej Europie, których liczba stale wzrasta.



1167 1
Strzedz się należy przed usiłowaniem oszustwa przez podrabianie, i baczną zwracać uwagę na właściwy znak ochronny, wizerunek i podpis wynalazcy Jana Hoffa. —

Dostać można we wszystkich aptekach, drogeryach i wielkich handlach.

Jan Hoff wynalazca uzdrawiających słodowych preparatów, c. k. nadwornego dostawcy większej części europejskich monarchów, Berlin i Wiedeń, Graben, Braeunerstrasse, Nr. 8.

Magazyn polski
założony w roku 1863.
Na sezon podróży
poleca
Józef Loserth
swoje składy fabryczne w Wiedniu
VII. Siebensterngasse 16;
filia:
I. Kärthnerring 17,
(vis-a-vis Hotel Imperial).

zaopatrzone jak najobficiej w różne przybory podróżne, mianowicie: **KUFRY** nadzwyczajnej lekkości (system własny nowy), elegancko i silnie zbudowane, **KOSZE** każdej wielkości, **torby** męskie i damskie, próżne i z urządzeniem, **portmonetki, pugilaresy** i różne specyały wyrobów skórzanych galanteryjnych po cenach stałych, bardzo umiarkowanych. 462 13 24